

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Drukiem i nakładem „Drukarni Bydgoskiej” Spółki Akc.

PRENUMERATA

w ekspedycji i agenturach w Bydgoszczy z dodatkiem tygodniowym „SPORT POMORSKI” wynosi kwartalnie 7.50 zł., na pocztach przez listowego w dom 8.58 zł. — Miesięcznie 2.50 zł., przez listowego w dom 2.86 zł., pod opaską w Polsce 4.50 zł., do Francji i Ameryki 6.50 zł., do Gdańska 4.00 guldery, do Niemiec 4.00 marki. — W razie przeszkód w zakładzie, spowodowanych wyższą siłą, strajków lub t. p., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa do odszkodowania. Redaktor przyjmuje od godz. 11—12 w południe oraz od godz. 5—6 po południu.

Niezamówionych rękopisów redakcja nie zwraca.

Redaktor odpowiedzialny: Czesław Śudnik.



Adres
redakcji i administracji
ulica Poznańska 30.

OGŁOSZENIA

15 groszy od wiersza milim., szerokości 36 milim. Za reklamy od milim. na stronie przed ogłoszeniami 72 milim. 40 groszy, w tekście na drugiej lub dalszych stronach 50 groszy, na 1-ej stronie 1 złoty. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 20 gr., każde dalsze 10 groszy; dla poszukujących pracy 50% zniżki. Przy częstym powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 100% nadwyżki.

Miejscem płatności i prawem dla wszelkich sporów sądowych jest Bydgoszcz. Konta bankowe: Bank Bydgoski T. A. - Bank Ludowy - Bank M. Stadhagen T. A. Konto czekowe: P. K. O. nr. 203713 Poznań. Ekspedycja (centrala: Poznańska 30 — filija: Dworcowa 2) otwarta od godz. 8 rano do godz. 6 wieczorem bez przerwy.

Telefon administracji 315. — Tel. filii 1299.

Telefon naczelnego redaktora nr. 316.

Telefon redakcji 326.

Numer 81.

BYDGOSZCZ, piątek, dnia 9 kwietnia 1926 roku.

Rok XX.

Zamach na Mussoliniego. Sprawczynią Angielka miss Gibson. — Mussolini lekko ranny. — Olbrzymie wzburzenie we Włoszech.

Rzym, 7. 4. (PAT) (Stefani). Dziś o godz. 11 rano na premiera Mussoliniego dokonano zamachu rewolwerowego. Gdy na placu Kapitolu po wyjściu z posiedzenia międzynarodowego kongresu chirurgów premier wśród tłumu, który zdążył do swego samochodu, jakaś starsza kobieta strzeliła do premiera z rewolweru z bardzo niewielkiej odległości. Mussolini został bardzo lekko ranny. Nie straciwszy ani na chwilę zimnej krwi premier wydał natychmiast odpowiednie zarządzenia w celu zapobieżenia ewentualnym zajściom, jakie zamach mógłby wywołać. Kobieta ową, która z trudem zdołała ochronić przed wzburzonym tłumem, aresztowano i odstawiono do więzienia dla kobiet.

Wiadomość o zamachu na Mussoliniego rozeszła się po mieście z wielką szybkością, wywołując we wszystkich sferach ludności jak najgłębsze oburzenie, które przybrało szczególnie wielkie rozmiary w dzielnicach śródmieścia. Grupa młodych ludzi udała się przed budynek redakcji „Il Mondo”, gdzie urządziła wrogą manifestację. Wydano surowe zarządzenia w celu zapobieżenia wszelkim ekscesom.

Sprawczyni ma lat 50 i jest córką lorda kanclerza Irlandji.

Rzym, 7. 4. (PAT. Stefani). Sprawczynią zamachu na Mussoliniego jest Angielka Violet Albina Gibson, urodzona w Dalkey. Liczy lat 50.

Londyn, 7. 4. (PAT-Reuter) Sprawczyni zamachu na Mussoliniego miss Gibson jest trzecią córką zmarłego barona Ashbourne, lorda kanclerza Irlandji, urodzona w r. 1876 w Dalkey koło Dublinu. Brat jej lord Ashbourne mieszka we Francji. Miss Gibson odznaczała się zawsze ekscentrycznością.

Miss Gibson obłąkana na tle religijnem?

Rzym, 7. 4. (PAT) Sprawczyni zamachu zaraz po jej aresztowaniu na zadawane jej pytania odpowiadała w sposób zupełnie niezrozumiały, wymawiając od czasu do czasu kilka słów po angielsku. Jak zostało stwierdzonym, miss Gibson dnia 27 lutego 1925 r., gdy zamieszkiwała w jednym z pensjonatów w Rzymie usiłowała wystrzelać z rewolweru, skierowanym w pierś, pozbawić się życia. Wezwanemu do niej na jej prośbę pastorowi protestanckiemu oświadczyła, że postanowiła popełnić samobójstwo na chwałę Boga. Przenieśiono ją wówczas do szpitala, gdzie była trzymana przez dłuższy czas pod obserwacją lekarską.

Tajemniczy współzamachowiec.

Wiedeń, 7. 4. (PAT) Wiedeńskie biuro korespondencyjne, donosząc z Rzymu o zamachu na Mussoliniego, m. in. podaje, że według zeznań jednego z nacownych świadków, sprawczyni zamachu na kilka chwil przed jego wykonaniem rozmawiała z pewnym starszym mężczyzną, który doradzał jej ukryć rewolwer pod gazetą.

Blisze szczegóły zamachu.

Rzym, 7. 4. (PAT). Chirurg Bastianelli po zbadaniu rany postrzałowej Mussoliniego orzekł, że kula rewolwerowa przebiła na wylot kość nosową. Rana nie przedstawia niebezpieczeństwa.

Rzym, 7. 4. (PAT.-Stefani). W sprawie zamachu na Mussoliniego podają jeszcze następujące szczegóły:

Po dokonaniu na Kapitolu aktu otwarcia międzynarodowego kongresu chirurgicznego, Mussolini opuścił Kapitol w towarzystwie kilku lekarzy, a m. in. znanego chirurga Bastianelli'ego. Gdy premier skierował swe kroki ku środkowi placu przed Kapitołem, aby wsiąść do samochodu, nagle padł strzał. Strzeliła starsza kobieta, ubrana w ciemną suknię. Wyjęła ona szybko ruchem mały rewolwer z kieszeni sukni i trzymając oburącz wyciągnięty rewolwer, strzeliła do premiera nieomal dotykając łufą jego twarzy. Kula zraniła Mussoliniego w dolną część nosa.

Gdy profesor chirurgji Bastianelli rzucił się na pomoc Mussolinemu, ten, odejmując rękę od krwawiącego nosa, powiedział: Nic się nie stało, proszę o spokój!

Na sprawczynię zamachu rzucił się natychmiast agent policji, pewien kapitan karabinierów i prefekt policji, którzy natychmiast odprowadzili ją na stronę, ratując od gniewu wzburzonego tłumu, który chciał ją zlynaczyć.

Tymczasem premier wraz z otoczeniem cofnął się z powrotem do gmachu Kapitolu, gdzie obecni chirurdzy dokonali pierwszego opatrunku. Po nałożeniu opatrunku Mussolini podążył do samochodu, którym udał się do swego pałacu. Tutaj premier w rozmowie z ministrem spraw wewn. ponownie wydał kategoryczny rozkaz, że bezwzględnie nie należy dopuścić do jakiegokolwiek zamęcenia porządku publicznego. Mussolini wysłał natychmiast depezę do króla, zawiadamiając go o dokonaniu zamachu oraz uspokajając co do dobrego stanu zdrowia. O godz. 12 w południe przybył do Mussoliniego sędzia śledczy i otrzymał od niego szereg danych, niezbędnych dla przeprowadzenia śledztwa.

Przed pałacem Mussoliniego stoją bez przerwy ogromne tłumy publiczności, żywo zainteresowanej stanem zdrowia premiera. Na znak radości z powodu ocalenia premiera od grożącego mu niebezpieczeństwa w całym mieście powiewają flagi.

O godz. 4 po poł. Mussolini udał się do pałacu Vittorio, aby być obecnym podczas ceremonii przedstawiania sekretarzy prowincjonalnych związków faszystowskich nowemu dyrektorjatowi partii faszystowskiej.

Ranny Mussolini przemawia do tłumów.

Rzym, 7. 4. (PAT). Z balkonu pałacu Chigi Mussolini wygłosił do ogromnego tłumu, nieustannie manifestującego swe uczucia sympatii dla premiera, następujące krótkie przemówienie:

Pragne, abyście choćby przez kilka minut słyszeli mój głos, albowiem chcę was przekonać, że tembr mego głosu nie uległ najmniejszej zmianie. Podobnież mogę zapewnić, iż bicie mego serca nie stało się ani o włos więcej przyspieszone. Następnie

premier zaznaczył, że jest dumny, iż należy do pokolenia, które nigdy się nie lęka, przed niczem nie drży i kroczy zawsze naprzód po drodze, wskazanej przez przeznaczenie. Dalej Mussolini podkreślił, że nie i nikt nie może zahamować ani powstrzymać w swym pochodzie zwycięskiego faszystwu. Wreszcie premier dziękował zebranym tłumom za dowody przywiązania, nawołując do spokoju oraz nakazując utrzymanie wzorowego porządku publicznego.

Wrażenie we Włoszech.

Rzym, 7. 4. (PAT). Cała prasa włoska daje wyraz swemu oburzeniu z powodu zamachu, oraz radości z powodu tego, że Mussolini uniknął niebezpieczeństwa.

„Corriere d'Italia” pisze: Bóg chciał jeszcze raz zatrzymać zbrodniczą rękę, pragnącą zadać Włochom cios w samo serce, albowiem Mussolini jest sercem Włoch. Nikczemna propaganda antywłoska nie powinna być nadal tolerowana w państwach cywilizowanych i ten apel Włoch powinien być usłyszany na całym świecie.

Nowa uгода z żydami?

Przygotowuje tę znów p. Stanisław Grabski.

Warszawa, 8. 4. (Tel. wł.) Premier Skrzyński przyjął dziś prezesa i wiceprezesa koła żydowskiego w obecności ministra oświaty p. Stanisława Grabskiego. Podczas rozmowy wyjaśniło się, że uгода zawarta z p. Stanisławem Grabskim obejmowała tylko 12 znanych punktów. Posłowie żydowscy zwrócili uwagę, że punkty te nie obejmują potrzeb gospodarczych ich współwyznawców. W tym celu odbędzie się jutro ponowna konferencja z udziałem zainteresowanych ministrów.

Nowe zamieszki w Lublinie.

Warszawa, 8. 4. (Tel. wł.) Wczoraj nastąpiło w Lublinie ponowne zakłócenie pokoju. Przed urzędem Pośrednictwa Pracy zebrał się tłum bezrobotnych oczekujących wypłaty zapomóg. Ktoś rzucił okrzyk, domagający się wypuszczenia aresztowanych. Tłum pochwycił wezwanie. Wkrótce potem utworzył się pochód, z zamiarem udania się przed magistrat. Demonstrantom zagroziła policja drogę. Gdy nie usłuchano wezwania do rozejścia się, policja konna rozpoczęła szarżę. Nikt nie odniósł jednak obrażeń. Tłum rozszedł się. Sfarang się później ponownie zebranie na placu Trybunalskim, jednak wobec zdecydowanej postawy policji zamiaru zaniechano.

Wczoraj przybył z Warszawy wojewoda lubelski p. Moskalewski. W gabinecie prezydenta miasta rozpoczęły się pertraktacje z delegacją bezrobotnych. Policja polityczna aresztowała ogółem 42 osoby, z których tylko 2 było bezrobotnych.

„Rzeczpospolita” zwraca uwagę, że w Lublinie starostą jest p. Adolf Krauze, posiadający wykształcenie 4 klas gimnazjalnych.

Z okazji pobytu Pawła Boncoura w Warszawie.

Warszawa, 8. 4. (Tel. wł.) Grupa parlamentarna polsko-francuska urzędza w Sejmie pojutrze uroczystość poselską z powodu pobytu Boncoura w Warszawie. Gość nasz wygłosi z tej okazji przemówienie na temat znaczenia Ligi Narodów i wagi układów w Locarno.

Gospodarka państwowa

w oświadczeniu Najwyższej Izby Kontroli.

6. MINISTERSTWO SKARBU.

I.

Organizacja Ministerstwa Skarbu składa się z następujących działów: 1) Zarząd Centralny, rozpadający się na departamenty, łącznie z Urzędem Pożyczek Państwowych, od kilku lat likwidowanym, i z Centralną Księgowością Ministerstwa wraz z podlegającą jej Centralną Kasą Państwową; 2) Władze i urzędy skarbowe (II i I. instancji), a mianowicie: 12 Izby Skarbowe i Wydział Skarbowy Województwa Śląskiego, 264 Kasy Skarbowe, 278 urzędów do pobierania podatków i opłat skarbowych, 6 urzędów do opłat stemplowych i podatku spadkowego, 64 urzędy skarbowe akcyz i monopolów państwowych, 123 ewidencji katastru podatku gruntowego; 3) Zarząd Cei, składający się z 5 Dyrekcji, Inspektoratu w Gdańsku, 265 urzędów celnych różnych kategorii i Straży Celnej; 4) Główny Urząd Likwidacyjny wraz z urzędami likwidującymi b. M-wo Apropriaacji i b. M-wo h. Dzielnicy Pruskiej; 5) Państwowy Urząd Kontroli Ubezpieczeń utrzymujący się z pobieranych od instytucji ubezpieczeniowych opłat; 6) Prokuratorja Generalna (podlegała poprzednio Radzie Ministrów); 7) Mennica państwowa; 8) Wydział rent inwalidzkiej i zaopatrzeń (emerytury cywilne i wojskowe). Poza tem pod zwierzchnim zarządem Ministerstwa Skarbu znajdują się, stanowiące osobne jednostki prawne i rządzące się autonomicznie, wszystkie monopole: Spirytusowy, Tytoniowy, Solny, Sacharyny, Zapałczany (wydzierżawiony) i Loteria Państwowa, oraz Państwowe zakłady Graficzne. Personal, zajęty we wszystkich urzędach Ministerstwa Skarbu (oprócz Monopolów i Zakładów Graficznych) dosięga liczby 24.000 osób (około 15½ tysięcy urzędników i 8½ tys. funkcjonariuszów niższych); w Centralnym zarządzie pracuje około 600 osób; w tej liczbie jeden minister i trzech wiceministrów (III. stopień służbowy); urzędników IV. stopnia jest 12; pozatem prezes Prokuratorji Generalnej ma stopień ministra, a prezes Głównego Urzędu Likwidacyjnego — stopień wiceministra.

* * *

Rachunkowość w Ministerstwie Skarbu. Dobra rachunkowość państwowa jest podstawą racjonalnej gospodarki; rachunkowość niedokładna lub fałszywa zaciemnia istotny stan rzeczy, prowadzi do fałszywych wniosków i zarazem ułatwia wszelkie nadużycia. Dobra rachunkowość polega na zachowywaniu wpływów, bez zwłoki, na właściwe pozycje budżetowe i na skutecznym wydatkach państwowych, również z właściwych pozycji (kredytów); sam zaś system rachunkowości musi być możliwie prosty, jasny i niezbyt skomplikowany, aby mógł być z łatwością w praktyce stosowany przez wszystkie urzędy. Pod wspomnianymi względami rachunkowość Ministerstwa Skarbu nie jest jeszcze doskonałą; Sprawozdanie Kontroli Państwowej zaznacza na początku, że rachunkowość i sprawozdawczość Ministerstwa uległa w ciągu 1924 r. stanowczej poprawie, ale z dalszego ciągu wynika, że przedstawia ona jeszcze poważne uchybienia i nie są należyście prze-

strzegane postanowienia Ustawy Skarbowej oraz przepisy rachunkowo-kasowe.

Jak wiadomo, podstawą prawidłowej gospodarki państwowej jest zasada, że kredyty budżetowe mogą być wydatkowane tylko na te cele, na jakie są w preliminarzu przeznaczone. Według Ustawy Skarbowej, zastępującej u nas prawo budżetowe, przesunięcie kredytu z jednego paragrafu do drugiego („virement“) wymaga uprzedniej zgody Ministra Skarbu, a przeniesienie kredytu z jednego działu budżetowego do drugiego może być dokonane tylko w drodze ustawodawczej. Tymczasem samo Ministerstwo Skarbu, posiadające specjalne uprawnienie w stosunku do innych resortów, nie daje im dobrego przykładu. W r. 1924, na zlecenie dyrektora Departamentu Budżetowego, a nawet naczelnika Wydziału, były dokonywane przenieszenia kredytów („virements“) nie tylko pomiędzy paragrafami, ale i pomiędzy różnymi działami budżetowymi; pensje urzędników (np. Głównego Urzędu Likwidacyjnego) były wypłacane z kredytów paru działów; remuneracje (wynagrodzenia—premie) urzędników Centralnego Zarządu były wypłacane nie tylko z kredytu na ten cel przeznaczanego, ale jeszcze i z rozmaitych innych, np. z kredytu, asygnowanego na remuneracje urzędników I. i II. instancji, a więc z krzywdą tych ostatnich. Wogóle sprawa remuneracji w Centralnym Zarządzie nie przedstawia się jasno; ogólna kwota remuneracji, wypłaconych w r. 1924, wyniosła 400 tys. złotych, co stanowi około 19% ogólnej kwoty uposażenia; niektórzy etatowi urzędnicy, zajmujący stanowiska kierownicze, otrzymują jeszcze specjalne i wysokie dodatki, poza zbiorowymi listami remuneracyjnymi, z rozmaitych tytułów, jak to komisarstwa rządowego w rozmaitych instytucjach finansowych, uczestniczenia w radach nadzorczych przedsiębiorstw prowadzonych przy udziale finansowym państwa i t. p. Wogóle sprawa ta wymaga wyjaśnienia i uregulowania; była ona już przedmiotem dyskusji sejmowej.

Najwyższa Izba Kontroli stwierdziła nieprawidłowości w dokonywaniu przez Ministerstwo wydatków pozabudżetowych z rachunku sum obrotowych. Z sum tych, przeznaczonych na wzniesienie kredytów, były wydawane zaliczki rozmaitym instytucjom i urzędom, na rozmaite cele i zaliczki te nie były w terminie regulowane. W Centralnej Kasie Państwowej bywają odkrywane dla urzędów i agend Ministerstwa Skarbu rachunki bieżące, i na nich, wbrew obowiązującym przepisom, są nieraz zapisywane, zamiast być niezwłocznie wpłacone, na rachunek Skarbu, wpływy w budżecie przewidziane (dochody budżetowe); z rachunków bieżących bywają uskuteczniwane nieprawidłowo rozmaite wydatki, np. na remuneracje. Rachunkowość zaliczek nie jest prawidłową i dokładną; zaliczki są wydawane rozmaitym instytucjom (np. na cele gospodarcze), dostawcom i wykonawcom robót dla Ministerstwa, wreszcie urzędnikom, na ich własne potrzeby i wydatki służbowe. Kontrola Państwowa, w styczniu 1925 r. ujawniła cały szereg zaliczek, dotychczas nieuregulowanych, a pochodzących jeszcze z dawnych lat, poczynając od r. 1920. Fundusz zaliczkowy na uposażenia służbowe w Centralnym Zarządzie powinien wynosić 10% kredytu, wyznaczonego na to uposażenie; w r. 1924 przekroczono ustanowioną normę o przeszło 47.000 zł.

Kontrola Państwowa stwierdziła, że gospodarka, prowadzona przez Wydział Gospodarczy Centralnego Zarządu, nie jest jeszcze oszczędna i należyte troskliwa o interes i mienie państwowe; popełniane tu są poważne nieprawidłowości. Tak np. Wydział Gospodarczy podawał niektóre ilości materiałów opałowych podwójnie: raz — w preliminarzu Centralnego Zarządu, drugi raz — w preliminarzach poszczególnych Urzędów Ministerstwa Skarbu; różnice pomiędzy pozostałościami opału, książkową a faktyczną, spisywał samowolnie na „manco“. Administracja gmachami Ministerstwa jest wadliwa; nie była prowadzona księga kontowa lokatorów, czynsze za lokale wyznaczano niskie i nie ściągano ich regularnie. W r. 1924, Ministerstwo Skarbu nabyło w Warszawie trzy nieruchomości; zdaniem Kontroli Państwowej, przy kupnie, nie były zachowane obowiązujące w tych wypadkach przepisy i za nabyte nieruchomości zapłacono ceny wygórowane. Dodać tu jeszcze należy, że personel Wydziału Gospodarczego wydaje się nadmiernym; tak np. jest osobny

urzędnik wyłącznie dla zakupu materiałów pisarskich.

* * *

Celem zbadania stanu rachunkowości w urzędach Ministerstwa Skarbu, Kontrola Państwowa dokonała w ciągu 1924 szeregu rewizyj w Centralnej Kasie Państwowej, podległej Centralnej Księgowości Ministerstwa a także w Izbach i Kasach Skarbowych. W porównaniu z rokiem poprzednim, Kontrola skonstatowała poprawę stanu rachunkowości; ujawniła jednak istniejące jeszcze uchybienia i nieprawidłowości. Polegają one przeważnie na zaleganiu w prowadzeniu ksiąg rachunkowych, na nieterminowym wpisywaniu wpływów, na mylnym zachowywaniu ich na niewłaściwe paragrafy budżetowe, wreszcie wogóle na niedostatecznym przestrzeganiu przepisów rachunkowo-kasowych. (Instrukcja dla Kas Skarbowych). Tak np. w niektórych Kasach Skarbowych przechowuje się gotówki więcej, ponad normy ustawowe, gromadzi się niepotrzebnie wielkie zapasy znaczków stempłowych, banderoli, blankietów wekslowych; w jednej z małych Kas znaleziono zapas weksli, wystarczający na 15 lat. Sposób przechowywania gotowizny, znaków wartościowych i depozytów bywa czasem zupełnie

niedopowiedni, np. w niezamykanych skrzyniach drewnianych; opieka nad skarbcami bywa niedostateczna (dyżury nocne i przechowywanie kluczy).

Sprawozdanie Kontroli Państwowej wymienia kilka ujawnionych nadużyć w Kasach Skarbowych (Kraków, Kępno, Chojnice); nadużycia świadczą o braku kontroli wewnętrznej ze strony władzy zwierzchniej, co ułatwia nieuczciwym urzędnikom operowanie pieniędzmi skarbowymi i ich defraudację.

* * *

Kredyty do rozporządzenia Ministra Skarbu preliminarzowane są w kwotach stosunkowo wysokich, a mianowicie:

	na r. 1925	na r. 1926
Na fundusz dyspozycyjny	150.000 zł	300.000 zł
Na nagrody za wykrycie przekroczeń skarbowych 1.200.000 zł	2.000.000 zł	
Na remuneracje dla urzędników Centrali i urzędów lokalnych	6.000.000 zł	3.000.000 zł

Ostatni kredyt (na remuneracje — 3 milj.) został teraz zredukowany na 2 milj. zł. Kredyty są nadmierne, dowodzi tego chociażby ten fakt, że w r. 1924, z kredytu na nagrody za wykrycie nadużyć skarbowych, asygnowanego w kwocie 3 milj. zł, wydano zaledwie 588.836 zł.

Zal Hindenburga za dawną armią niemiecką.

Berlin, 7. 4. (PAT). Uroczysty obchód 60-letniej działalności wojskowej prezydenta Hindenburga rozpoczął się dziś koncertem zjednoczonych orkiestr wojskowych.

Minister Reichswchry Gessler złożył życzenia imieniem Reichswchry.

Hindenburg, przybrany w mundur marszałkowski i udekorowany 78 orderami, wygłosił w odpowiedzi przemówienie, w którym stwierdził z zadowoleniem, że Reichswchra uważa się za spadkobierczynię wielkich tradycji dawnej armii, i że pielęgnowanie cnót dawnej armii uważa za swój

obowiązek. Nie weźmie się chyba za złe staremu żołnierzowi — powiedział Hindenburg — że otoczył się dziś trofeami z okresu chwały. Wspomina z bólem i dumą dawną armię. Była ona armją ludową i nie tylko spełniła swój obowiązek obrony ojczyzny, ale zarazem była szkołą obywateli i patriotyzmu. Cośmy z niej utracili, to możemy dziś dopiero ocenić, dziś, gdy jej niema. Nowa armja Rzeszy została zorganizowana na innych podstawach. Nie wielka jest jej siła. Zamiast szczytnego obowiązku powszechnej służby wojskowej, wprowadzono system dobrowolnych zobowiązań.

Wina policji w rozruchach stryjskich.

Warszawa, 7. 4. (PAT). W związku z mylnymi informacjami, podanymi przez niektóre organa prasowe o zarządzeniach Min. Spraw Wewnętrznych, wydanych w celu ustalenia zachowania się władz administracyjnych i organów Policji Państwowej w Stryju podczas ostatnich zjść, M. S. Wewn. wyjaśnia, że zbadania zachowania się tych władz i organów zostało powierzone wyższemu urzędnikowi M. S. Wewn. inspektorowi

bezpieczeństwa publicznego p. Mackiewiczowi, który w tym celu natychmiast po wypadkach udał się do Stryja. Na podstawie złożonych przez inspektora Mackiewicza sprawozdania i wniosków, p. minister spraw wewn. zarządził wszczęcie przeciwko staroście w Stryju p. Nowakowi formalnego dochodzenia z równoczesnym zawieszeniem starosty Nowaka w urzędowaniu.

Hubert Linde na ławie oskarżonych.

Warszawa, 8. 4. (Tel. wł.). W dniu dzisiejszym przystępuje warszawski Sąd Okręgowy do rozpatrzenia głośnych nadużyć w P. K. O. Na ławie oskarżonych zasiadają: Hubert Linde, Wilhelm Bau i Władysław Hryniewicz. Rozprawom przewodniczyć będzie sędzia Kossakowski, oskarża prokurator Rudnicki. Lindego broni adwokat Szurlej.

Pomoc dla rolnictwa.

Warszawa, 8. 4. (Tel. wł.). Komitet ekonomiczny Rady Ministrów upoważnił ministra spraw wojskowych do przedłużenia umów na dostawę sioły i siana od 1. IV. do 30. IX. b. r. z temi rolnikami i organizacjami rolniczo-handlowymi, którzy dotychczas wywiązywali się z kontraktów bez zarzutów.

Skrzyński nie pojedzie do Pragi. Cześć muszą nas przeprosić.

Warszawa, 8. 4. (Tel. wł.). Premier Skrzyński odłożył swój wyjazd do Pragi do chwili załatwienia sprawy traktatu handlowego polsko-czeskiego i zakazu wwozu bydła racicowego z Polski.

P. Dąbski jest zadowolony z dotychczasowej ordynacji wyborczej.

Warszawa, 8. 4. (Tel. wł.). Przywódca stronnictwa chłopskiego p. poseł Jan Dąbski oświadczył dziennikarzom że jego partja jest zadowolona z dotychczasowej ordynacji wyborczej i dążyć będzie tylko do łączenia list.

Pracownicy miejsc w Łodzi propagują strajk.

Warszawa, 8. 4. (Tel. wł.). Pracownicy miejsc w Łodzi obrażeni nietaktownym przyjęciem ich delegacji przez prezydenta miasta Cynarskiego postanowili proklamować strajk w czasie najbliższym i żądać dymisji prezydenta.

Walki pod Pekinem.

Londyn, 7. 4. (Tel. wł.) Walki o Pekin znowu są w toku. 20 mil od miasta toczy się bitwa artyleryjska. Czang-Tso-Lin rozpoczyna generalną ofensywę na stolicę Chin. Chodzi mu o uniemożliwienie podjęcia zgody pomiędzy generałem Wu-Pei-Fu i armją narodową Fenga.

Francja — Litwa.

Kowno, 7. 4. (PAT). Pierwszy poseł francuski na Litwie Piot wreczył wczoraj prezydentowi republiki swe listy uwierzytelniające. Dotychczasowy przedstawiciel dyplomatyczny Francji Padovani odjechał do Gdańska. Udekorowany on został orderem wojskowym Vitis.

Wybór Pangalosa na Prezydenta Grecji zapewniony.

Ateń, 7. 4. 26. (Tel. wł.) Według z kół opozycyjnych wybory niedzielne odbywały się pod tak wielką presją, że opozycja przy przyszłych wyborach, decydujących o wyborze Prezydenta, chce się wogóle wstrzymać od czynnego udziału. Wobec tego wybór Pangalosa na Prezydenta Grecji zdaje się być zapewniony.

Kronika telegraficzna.

Warszawa. Do Warszawy przybyła z Czechosłowacji delegacja kas chorych celem nawiązania stosunków z polskimi działaczami, a także dla dokładnego zbadania administracji polskich kas chorych. (Dużo dobrego nasi przyjaciele czescy z pewnością się nie nauczą. — Red.)

Budapeszt. Według informacji dzienników, rozprawa sądowa w sprawie fałszerstw banknotów frankowych będzie prawdopodobnie wyznaczona na ostatni tydzień kwietnia, ewentualnie na dzień 3 maja.

Paryż. „Matin“ donosi z Cannes, że umarł tam były minister i przywódca opozycji włoskiej Amendola, który zmuszony był schronić się do Francji.

Sevilla, 7. 4. (PAT). Dziś odbyła się tu uroczystość otwarcia przez króla Alfonsa nowo wybudowanego kanału imienia króla Alfonsa III. (Kanał ten skraca w znacznym stopniu drogę od Seville do morza i umożliwiła okrętom nawet największej pojemności dostęp do portu w Seville). Po południu król wraz ze swiata udał się do katedry, gdzie przed grobem Krzysztofa Kolumba odprawione zostało nabożeństwo.

Bukareszt. „Adverul“ donosi z Paryża, że projekt zawarcia traktatu francusko-rumuńskiego analogicznego do traktatu czechosłowacko-francuskiego i polsko-francuskiego upadł ostatecznie, gdyż Briand sprzeciwił się temu projektowi.

Londyn. Kongres niezależnej partji robotniczej przyjął rezolucję, zalecającą m. i. wzajemne skreślenie długów wojennych i podjęcie handlowych i politycznych stosunków z Rosją sowiecką. Inna rezolucja wzywa członków partji pracy do poparcia wysiłków górników w celu zapewnienia im zarobków umożliwiających spokojną egzystencję.

Paryż. Doniesienia z Beyrouthu potwierdzają wiadomość o rozpoczęciu ofensywy przeciwko Druzom. Akcja rozwija się pomyślnie.

Wojewódzka komisja do badania pojazdów mechanicznych oraz egzaminowania kierowców, będzie urzędowała w Województwie Oddział Drogowy Toruń, ul. Słowackiego 15, w II. kwartale 1926 r.

6, 7, 12, i 13. kwietnia,
6, 7, 17, i 18. maja,
7, 8, 17 i 18. czerwca.

Właściciele samochodów, i kandydaci na kierowców którzy otrzymali pisemne zawiązanie do przedstawienia samochodu, względnie do egzaminu, powinni zgłosić się w dniu oznaczonym najpóźniej do godziny 13. Komisja będzie urzędować wyłącznie tylko w dniach oznaczonych przy czem badania samochodów i egzaminy na kierowców będą rozpoczynały się o godz. 15-ej.

NOTOWANIA

Giełdy Płodów Rolniczych w Poznaniu z dnia 7 kwietnia 1926 r.

Warunek: Handel hurt. fr. st. za ładunki wag, dost. zaraz za 100 kg. w złotych.

Zyto	22,50—23,50	Pszonica	39,00—41,00
Owies	25,00—26,00	Jęczmień	25,00—26,00
Jęczmień	21,00—22,00	Jęczm. brow.	22,50—24,50
Mąka żytnia 70% z workami	27,75—36,25		
Mąka pszenna 65%	60,00—63,00		
Otręby żytnie 18,50—17,50	Otręby pszen. 17,50—18,50		
Grzech polny	00,00—00,00		
Grzech victoria	26,00—29,00		
Seradela	17,00—19,00	Łubin niebieski 15,50—	

Litwa zbroi się.

Rząd litewski rozpoczął systematyczne wzmocnienie swoich granic, lokując na pograniczu oddziały wojskowe. Połączone komisje litewskie ministerstwa spraw wewnętrznych i wojny przejęły dla wojska większą ilość budynków w mieście Uelany.

W Poniewieżu rozpoczęto budowę portu lotniczego.

Nasz wywiad polityczny ustalił, że w pow. święciańskim na pograniczu litewskim od pewnego czasu krąży spora liczba agitatorów, przybyłych z Kowna, którzy prowadzą akcję propagandową wśród ludności na rzecz Litwy. Ostatnio ujęto jednego z agitatorów, u którego znaleziono szczegółowe instrukcje rządu litewskiego, dotyczące działalności agitatorskiej we wszystkich powiatach granicznych z Litwą. Znaleziono również obfity materiał, dotyczący wystąpień litewskich, przygotowanych na początek kwietnia. Nazwisko aresztowanego trzymane jest narazie w tajemnicy.

Kowieński szef sztabu generalnego.

Tchórzem był wobec Niemców. — Umknął przed armią bolszewicką. — Odznaczony za wroga wobec Polski usposobienie.

Szefem sztabu generalnego w Kownie został gen. por. K. Łodyga, który uczęszczał do gimnazjum w Wilnie, gdzie ukończył 7 klas. W r. 1915 ukończył wojenną szkołę piechoty. Podczas walk na froncie poddał się Niemcom. W roku 1918, w czasie zbliżania się bolszewików, organizował oddziały w Wilnie. Na wiadomość jednak o zbliżaniu się czerwonej armii umknął do Kowna. Tam w nagrodę za wrogi usposobienie względem Polski został mianowany dowódcą oddziałów walczących w Suwałszczyźnie. Zbliżył do wpływowej partii Chrześcijańskiej Demokracji, Łodyga jest wtajemniczony w plany prowokacyjne, które Litwini zamierzają wykonać w najbliższym czasie. On był również autorem planu napadu na Podhajce.

Przyszły Kongres Eucharystyczny w Chicago.

Pisma polskie z Chicago donoszą, że Biuro przygotowujące kongres eucharystyczny w Chicago spodziewa się, iż około milion osób przybędzie tu ze wszystkich stron świata i ze wszystkich krajów europejskich na wielki kongres katolicki w czerwcu i lipcu br. Można się spodziewać więc, jaki ścisł będzie w śródmieściu, w tramwajach i kolejach górnych, a szczególnie w dy-

stryckie pomiędzy parkiem Granta i Soldiers Field a śródmieściem. Wszystkie większe uroczystości odbędą się w parku Granta. Trudności są nadto w ulokowaniu tak ogromnej liczby osób, niema bowiem nawet mowy, by hotele mogły wszystkich pomieścić.

Bajka o nadmiernych świadczeniach socjalnych.

Świadczenia socjalne są niskie. — Wysokie koszty administracji. — Konieczność reformy.

Przy rozprawach nad budżetem Min. Pracy i Opieki Społecznej w ubiegłym tygodniu po zasadniczym referacie posła Bitnera (Ch. D.) zabrał głos poseł Kwiatkowski (Ch. D.) i w doskonałym przemówieniu ujął zasadniczo stosunek Chrz. Demokracji do tych głosów, które wyrażają tylko chęć kosztów warstw pracujących przeprowadzić sanację skarbu. Mówił więc poseł Kwiatkowski:

„Dyskusja nad budżetem Min. Pracy i Op. Społecznej rozwija się głównie pod kątem usprawnienia produkcji, przyczem zwykle dwa obozy toczą między sobą spory: jeden uzależnia to usprawnienie od zniesienia ciężarów socjalnych, drugi zaś zwalcza ten pogląd jako jednostronny. Taka dyskusja nie prowadzi do celu, należy bowiem rozważyć wszystkie czynniki, które działają ujemnie na naszą produkcję. Leży oto przed nami rezultat ankiety, wykonanej przez rząd wśród naszego przemysłu. Ankieta ta stwierdza, że odsetki od kapitałów obrotowych i pożyczek obciążają gotowy produkt od 10—20 % jego wartości, natomiast świadczenia socjalne według statystyki przedłożonej przez Min. Pracy wynoszą od 2—4 proc. Otóż mimo, że — jak z tego widać — zmniejszenie liczby banków, które należą do najdroższych bezrobotnych w Polsce i tak bardzo obciążają produkcję, obniżyłoby znacznie stopę procentową, a temsamem zmniejszyło koszty produkcji, i mimo że sprawa zależy wyłącznie od sfer gospodarczych, a nie od robotnika, nie się dotychczas w tym kierunku nie robi.

Ponadto p. minister skarbu, który przecież stoi w ścisłym kontakcie ze sferami gospodarczymi dwukrotnie już stwierdził, nadmierne koszty w administracji naszego przemysłu, na co zresztą robotnicy patrzą z bliska, — a nie słyszymy również, aby i w tej dziedzinie podjęto racjonalne reformy.

Trzeba wreszcie stanąć na stanowisku obiektywnym i zrozumieć, że stronictwo Chrz. Demokracji, broniące interesów najsłabszych warstw, nie może w tych warunkach pójść do robotni-

Komitet transportacyjny i lokali kongresu eucharystycznego odbywa obecnie konferencje z przedstawicielami organizacji obywatelskich, społecznych i korporacji użyteczności publicznych, omawiając wszystkie potrzebne szczegóły.

ka i tłumaczyć mu, że akurat on właśnie przy swojej biedzie i niedzy ma pierwszy ponosić ofiary. Wszak życie państwowe, a więc i gospodarcze organizuje inteligencja i winna świecić przykładem, jeżeli zaś robotnik widzi, że warstwy posiadające, z którymi on współpracuje, nie zaczynają od siebie, i nie zniżają swej stopy życiowej, to zupełnie słusznie sądzi, że i na niego kolej jeszcze nie przyszła.

Ofiary w celu usprawnienia produkcji potrzebne są od wszystkich sfer i będą potrzebne także ze strony robotnika, ale zacząć trzeba od góry, a nie tylko od dołu. — Jeżeli mówi się obszernie o ubezpieczeniach socjalnych, to chodzi nam nietylko o to, żeby świadczenia słuszne były zachowane dla robotnika w całej pełni, ale też o to, aby przez kłopotliwą gospodarkę nie trwoniono w naszych ubezpieczeniach socjalnych grosza na szkodę robotnika i gospodarstwa narodowego. Ze się to dzieje, to przyznał do pewnego stopnia i p. minister pracy, mówiąc o tem, że koszty administracji są znacznie wyższe w ubezpieczeniach tam, gdzie dopiero co zostały one zaprowadzone. Statystyka, sporządzona przez p. Jastrzębowski, wykazuje, że jeżeli się wydatki w ubezpieczeniach b. zaboru pruskiego przyjmie za 100, to składka za jednego ubezpieczonego w b. zaborze rosyjskim wynosi 162 %, zapomoga pieniężna (wszystko za jednego ubezpieczonego), wydatek na lecznictwo 241 %, koszt leczenia 165 %, koszt porad lekarskich 23 %, koszt jednego porodu 169 %, koszt leczenia światłem 358 % tego, co to kosztuje w b. zaborze pruskim. Cyfry te świadcza wymownie, że reforma w gospodarce naszych ubezpieczeń socjalnych jest konieczna, jeżeli bowiem nie będziemy w nich marnotrawić pieniędzy, to pozostaną nam fundusze rezerwowe, które można będzie lokować w życiu gospodarczym i które ułatwią życiu gospodarczemu ponoszenie ciężarów socjalnych.

Polak umarł z głodu na ulicach Nowego Jorku.

Zdumiony tym prokurator zarządził dochodzenia...

Prokurator okręgowy z Brooklyna rozpoczął śledztwo celem zbadania, w jaki sposób dwaj mężczyźni mogli zginąć z głodu w tem najbogatszym mieście w świecie.

Zmarł z głodu Stanisław Szamotulski, bezdomny, którego policjant aresztował za włóczęgostwo. W podobnych okolicznościach zmarł Patrick Feely.

Szamotulski został znaleziony przez policjanta wieczorem.

Nieszczęśliwy padł na chodniku z głodu i wycieńczenia, choć w pobliżu był cały szereg restauracji. Tlum ciekawych gapiów otoczył biedaka. Policjantowi, który precyzyjnie się przez tłum, Szamotulski zdołał wyszeptać do ucha, że nie miał nic w ustach od trzech tygodni.

Przywołany został ambulans, który zawiózł nieszczęśliwego do szpitala. Po udzieleniu pierwszej pomocy. Szamotulskiego nie zatrzymano jednak w szpitalu, ale odstawiono na stację policyjną, gdzie zmarł.

Organizacje dobroczynne twierdzą, że wypadek śmierci głodowej jest wielką rzadkością w Nowym Jorku, gdzie są rozmaite instytucje, karmiące bezpłatnie głodnych.

Polak prezesem prasy zagranicznej w Nowym Jorku.

Tutejsze Stowarzyszenie Korespondentów Prasy Zagranicznej wybrało prezesem d-ra A. M. Nałęcza, przedstawiciela korespondentów prasy polskiej. Pierwszą czynnością d-ra Nałęcza było przewodniczenie przy asyście byłych prezesów Portugalczyka Costy oraz Anglików Bullena i Wilsona na bankiecie, wydanym przez Stowarzyszenie na cześć nowego ambasadora Francji Henryka Béranger. W bankiecie, oprócz zaproszonych gości wzięło udział sześćdziesięciu pięciu korespondentów prasy wszechświatowej. Ambasador Béranger wypowiedział wielką mowę polityczną, w której między innymi oświadczył, że Stany Zjednoczone Ameryki Północnej są dzisiaj „życiowym ośrodkiem całej ziemskiej planety“ i złożył hołd dziennikarzom, jako współpracownikom dyplomatów w ich pracy nad rozjaśnianiem trudności i prac międzynarodowych.

Polak twórcą fryzury pafłowskiej.

Głośny na całym świecie Polak, Antoni Cierplikowski, który w Ameryce jest wyrocznią w dziedzinie mody czesania kobiet i twórcą, przyjętej na całym świecie fryzury pafłowskiej, bawił ostatnio w Berlinie.

MACIEJ WIERZBIŃSKI 89

Wolność.

Powieść z czasów odrodzenia Wielkopolski.

(Ciąg dalszy)

Nawiedziła go z mora...

— Pytanie, czy patroni nasi zdobędą się w tym momencie na czyn męski... — rzekł do por. Wachtla, swego kolegi uniwersyteckiego.

— Istotnie to pytanie. Sprawa pomocy natrafiła tu na jakiś tępny opór.

— Do stu piorunów! — zawołał inny officer — czyż niema w Poznaniu żołnierzy i broni?

— Nacóż zdobywał tam armaty nasz powstaniec po 27-ym grudnia?...

Zawrzało ogólne oburzenie.

— Mam przekonanie, że wielkorządcy zaśpiewają tam inaczej, gdy dojdzie ich bajka, że wojska niemieckie idą z nad Noteci na Poznań... — odezwał się pewien starszy obywatel. — Strach podziela na nich silniej niż argumenty i prośby żołnierzy.

— To może być! — rzucił z przekonaniem Żabicki.

A w tej chwili zajechał przed dom samochód i pojawił się oczekiwany z Poznania podporucznik Niezychowski, który potajemnie przed najwyższą władzą polską zajmował się organizacją artylerji i miał w pogotowiu sześć dział.

— I cóż? I cóż? — pospytały się pytania do niego.

— No, dobrze... — odsapnął Niezychowski i siadłszy przy stole, zaspokajał

ogólną ciekawość, mówiąc z zadowoleniem: W tym momencie rozpoczyna się mobilizacja!... Podpułkownik Grudzielski objął komendę. Bądźcie jutro w Gnieźnie. W Poznaniu telefony dzwonią... Oficerowie zwolują ochotników na gwałt... I tak nareszcie przemówią moje haubice!...

Natychmiast rozjaśniły się oblicze, wystąpiły na stół pekate butelki i fantazja poczynąta ponosić młodych wojsków.

— Jak dobrze pójdzie to my już za dwa dni będziemy znów pod Szubinem! — mówił Ślawiński.

— A juści!

— Was ist? — pytał Żabickiego Gólniewicz a, gdy ten przetłumaczył mu przywiezione przez Niezychowskiego wiadomości, rzekł:

— Jetzt werden wir diese Schwabenbande anders anpacken! (Teraz inaczej zabierzemy się do tych szwabów.)

— Nie mówiłem jeszcze... — przerwał rozgwar Niezychowski i znów wszyscy zamienili się w ucho. — Za tydzień generał Dowbor Muśnicki przybywa na dobre do Poznania. Obejmie dowództwo naczelne i pocnie organizować armję...

Okrzyki radości uderzyły o ściany, bo chociaż o generale tym niejasne panowało wyobrażenie budził on jednak powszechnie zaufanie. Z nim też łączyła się nadzieja, że zapanuje on zarówno nad sytuacją militarną, zespalaając rozstrzeloną akcję powstańcza fachowo i planowo, jak nad tymi możnowładcami, co, oglądając się na Paryż, gasili zapal żołnierza i społeczeństwa.

Z chwilą, gdy Poznań zagrał na nutę wojenną, znów huraganowy, nieznaną przeskroty zapał porwał brać Wielkopolską. Przez noc i dzień następny wżalo i kipiało w kilku ośrodkach powstań-

czych. Zwłaszcza w Poznaniu, gdzie stary podpułkownik, któremu po wielu latach służby u Niemców danem było pod koniec życia dożyć szabły w sprawie ziem ojczystej, przez całą noc telefonem nawoływał pod broń oraz w Gnieźnie, gdzie dr. Jacobson, będący tam sprężyną ruchu, obsadzał koleje i poczty Polakami, zwalczał popłoch i pospołu z podporucznikiem Kittlem i innymi gromadził żołnierzy, gotował odwet. Tudzież w Wągrówcu, który zdał się z natury rzeczy przewidzianym na odszkodzień w stronę Żnina, Szubina i Bydgoszczy.

Nazajutrz około drugiej po południu przytępnął na motocyklu młody ochotnik, który wykradłszy się zgrabnie ze Żnina pomimo kul, jakie za nim wiślały, przywoził niemało cennych i ścisłych wiadomości z obozu przeciwnika.

Manthey przybył dnia tego z rana do Żnina i jął zaraz organizować straż obywatelską, aczkolwiek posiadał tam już załogę z 500 wyszkolonych żołnierzy. Nie dość na tem. Wywiadowca zapewniał, że pod wieczór ma stanąć w Żninie oddział wyborowego wojska z Bydgoszczy pod komendą cenionego oficera Eckerta. W Szubinie zaś rojło się od laneknechtów jak nigdy jeszcze. Dzięki zabiegom kapitana Justa, dowódcy trzeciego bataljonu Grenzschutzu, Manthey otrzymał liczne posiłki tak, iż załogę Szubińską obliczano na z górą dwa tysiące ludzi. A w ciągu dnia oczekiwano tam kolejną nowych zastępów żołnierza, i to już nie doraźnie przyjmowanych, tchórzliwych przybłędów, lecz segregowanych starannie i przeważnie miejscowych ochotników.

Już w pierwszych bojach Manthey potrafił wyłowić z Bydgoszczy najlepsze żołnierza, teraz posyłano mu z nad

Brdy trjarjuszów. Snać wszystkie niemieckie władze wojskowe, bardzo wysoce oceniając polskiego powstańca, przewidywały, iż porażka szubińska stanie się ostrogą i lada dzień rozpocznie się nowy akt bojów. Nie spoczywając przeto wcale na wawrzynach, Niemcy gotowali się do tego sprężyscie, tem więcej, że w ich pojęciu nie rozchodziło się w tej krwawej grze o sam Szubin, lecz o... Bydgoszcz, a może także o Krajnę, Kociewie i Kaszuby...

Wiadomości dotyczące gorączkowych poczynąń niemieckich można było oświadczyć zakomunikować podpułkownikowi Grudzielskiemu. Pojawił się on bowiem w Wągrówcu przelotnie, by pełnąć zebraną tam siłę naprzód. Przyjazd jego byłby przeszedł w mieście nieopatrzenie, gdyż stary, otyły pan, po cywilnemu ubrany, w futrze, z siwym, zawieszonym wąsem i binoklami, wysiadłszy z samochodu przed cichym hotelikiem w ciemnościach wieczoru, nie byłby zwrócił uwagi. Jednakże nadjechały dwa inne automobile i z nich wysiadło grono oficerów. To znamionowało coś ważnego. Wyrosła zaraz z pod ziemi czeladka zwykłych gapiów ulicznych, którzy wystawali cierpliwie przed restauracją, podpytując szoferów skąd, dokąd, poco. Nie wiele jednak przeciekło do ich wiadomości. Ale, gdy wsiadano w samochody, ten i ów posłyszał jak rzucono szoferowi:

— Do Srebrnogóry!

Wkrótce potem wpadł do pani Konstancji jej syn, uskrzydlony zarówno tem, że udało mu się zebrać niemal setcinę jazdy, jak tem, że rozpoczynała się odwetowa gra wojenna, i to z nieprzewidywaną przystościa.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Z KRAJU.

Konfiskata „Głosu Narodu“. Jeden z ostatnich numerów „Głosu Narodu“ został skonfiskowany z powodu notatki, omawiającej znany list gen. Szeptyckiego do min. Żeligowskiego.

Jubileusz 50-lecia kapłaństwa. Proboszcz w Chodczu na Kujawach, ks. kanonik Zieliński obchodził w drugie święto jubileusz 50-lecia kapłaństwa. Na uroczystości tej był ks. biskup sufragan Krynicki z Włocławka, składając dostojnemu Jubilatowi życzenia.

Lublin włączono do rzędu miast większych. Min. spraw wewnętrznych, w porozumieniu z min. skarbu zaliczyło Lublin do rzędu miast, liczących powyżej 100.000 mieszkańców. Wobec tego, nadzór nad gospodarką samorządową m. Lublina należy oddać nie do wojewody, lecz do ministra spraw wewnętrznych, działającego w porozumieniu z ministrem skarbu. Dotąd miast takich, nie licząc Warszawy, było 6: Łódź, Wilno, Lwów, Kraków, Poznań i Bydgoszcz.

Ronikier protestuje. Bohdan Ronikier, który odsiaduje w więzieniu mokotowskim karę za zamordowanie Stasia Chrzanowskiego, utrzymuje w dalszym ciągu, że padł ofiarą pomyłki sądowej i wzywa literatów, by żądali rewizji procesu o zabójstwo Stasia Chrzanowskiego.

Władze naczelne Izby lekarskiej. Donoszą nam z Warszawy: Na nową trzyletnią kadencję wybrani zostali do władz naczelnych Izby lekarskiej: dr. Piotr Bączkiewicz jako przewodniczący, Jan Pappé Lwów, Stefan Krzemieński Kraków, Stanisław Jerzykowski Poznań, i wiceprzewodniczącym dr. Norbert Metelski Warszawa, sekretarzem obrano dra Tytusa Makowskiego z Warszawy.

Nowa rada adwokacka. Na podstawie nowoprowadzonych wyborów, Rada adwokacka ukonstytuowała się następująco: dziekanem obrano Jana Nowodworskiego, wicedziekanem Zygmunta Nagórskiego, skarbnikiem Czesława Białaszewicza, sekretarzem Stanisława Rundo i Tadeusza Szacińskiego.

Adwokat — oszustem. W Wielką Sobotę aresztowano we Lwowie w własnym mieszkaniu przy ul. Fredry 7 adwokata dra Władysława Grzeszczyńskiego, poszukiwanego bezskutecznie od kilku miesięcy przez sąd karny we Lwowie za liczne oszustwa. Aresztowanie nastąpiło na podstawie alarmu w prasie.

Morderstwo rabunkowe w Husakowie. We środę 30 marca dokonano w Husakowie pow. Mościska morderstwa rabunkowego na osobie rzeźnika Ilka Pietrusiaka. Nieznany osobnik zwrócił się do Pietrusiaka z propozycją kupna świń. Pod tym pozorem wywiabił Pietrusiaka do Moczerad i tam uderzeniem siekiery w głowę pozbawił go życia. Po dokonaniu czynu zrabował Pietrusiakowi kwotę 110 złotych. Policja jest na tropie sprawcy.

Misjonarze protestancyjni na kresach. „Dito“ donosi, że we wsiach Małopolski Wschodniej emisariusze amerykańscy szerzą propagandę na rzecz przyjmowania religii ewangelickiej. Dziennik występuje przeciwko tej akcji, gdyż rozbija ona jedność religijną, społeczną i narodową wsi ruskiej.

13-letni chłopiec zastrzelił się podczas lekcji. Uczeń III. kl. gimn. we Lwowie, Wiktor Kochanowski, podczas przerabiania lekcji domowej z nauczycielką wymierzył sobie w skroń rewolwer i wystrzelił odebrał sobie życie. Wedle zeznań nauczycielki zaszedł tutaj wypadek samobójczy z powodu złej nocy. Charakterystycznym jest fakt, że i ojciec samobójcy, skończył również samobójstwem.

Doroczny Sejm nauczycielski. W dniach 8 i 9 kwietnia we Lwowie odbędzie się doroczny Walny Zjazd Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych (T. N. S. W.). Na zjazd spodziewane jest przybycie ogółem 8000 członków. Zainteresowanie zjazdem szerokie sfer nauczycielstwa i całej inteligencji większe jest w tym roku niż zazwyczaj, wobec groźnych dla rozwoju szkoły polskiej redukcji M. W. R. i O. P., a omawianie tych przedewszystkiem spraw niezawodnie wypełni obrady.

Muzeum im. Wł. Reymonta. Z inicjatywy Wydziału Powiatowego w Skierniewicach, postanowiono założyć muzeum im. Wł. St. Reymonta na pamiątkę, że pracując na terenie powiatu skierniewickiego, wielki ten pisarz uwiecznił w opisie wsi Maków i Lipce i typy tutejszych księżaków.

Sensacyjne morderstwo z nienawiści.

Ze Lwowa donoszą: Do komendy wojewódzkiej policji we Lwowie nadeszła telefoniczna wiadomość z Rzeszowa o sensacyjnym morderstwie, dokonanym w Boguchwale pod Rzeszowem przez znanego w szerokich kołach społeczeństwa rzeszowskiego obywatela ziemskiego w Boguchwale Karola Angermana na osobie zarządcy dóbr fundacji imienia Surzyckich w Boguchwale, Wacława Pasterczyka.

Wedle zebranych przez nas szczegółów sprawa ta przedstawia się następująco. W ubiegły piątek o godzinie 8-mej wieczorem na stacji w Boguchwale strzałem z dubeltówki, nabitej kawałkami żelaza, zamordowany został skrytobójczo w chwili, gdy wysiadał z pociągu, Pasterczyk. Morderca zbiegł.

Na miejsce zbrodni przybyła natychmiast policja rzeszowska wraz z psem policyjnym i rozpoczęła pościg.

Pies idąc śladami zbrodniarza, zaprowadził policję do dworu w Boguchwale do po-

koju, w którym mieszkał Karol Angerman. Aresztowany przyznał się do zbrodni.

Tło morderstwa jest niesłychanie sensacyjne. Śp. Angermanowa, matka trzech synów, z których jeden popełnił zbrodnię, umierając, utworzyła z posiadłości w Boguchwale fundację dla sierót imienia Surzyckich, z zastrzeżeniem dożywotnego korzystania z niej dla swego byłego rządcy, Wacława Pasterczyka. Synowie usiłowali wszelkimi sposobami unieważnić testament, pałając szczególną nienawiścią do Pasterczyka. Rezultatem prowadzonej przez Angermanów akcji jest morderstwo.

Ze zbrodni była przemyślana, dowodzi fakt, iż Angerman przekupił 10 włóścian, którzy podczas przesłuchiwania fałszywie zeznawali, wskutek czego zostali aresztowani.

Morderca stanie przed sądem doraźnym. Zbrodnia wywołała olbrzymie poruszenie w całej okolicy. Morderca jest bratankiem znanego przemysłowca i byłego posła do parlamentu wiedeńskiego.

Ministerstwo oświaty przegrało drugi proces z nauczycielstwem.

Nasze Ministerstwo Oświaty w swoich zapędach niszczenia oświaty i redukcyjnych tendencjach w dziale szkolnictwa popada w bezustanny konflikt prawny z nauczycielstwem i już po raz drugi notujemy fakt przegranego procesu przez to ministerstwo.

W dniu 19 marca br. Najwyższy Trybunał Administracyjny rozpatrywał sprawę nauczycielki Gorzędzielskiej z Szydłowa, którą Ministerstwo Oświaty zwolniło w r. 1925 z posady „ze względów służbowych“. Według ustawy z dnia 27 maja 1919 nauczyciel szkoły powszechnej ma zagwarantowane prawo urzędnicze stałego, jeżeli, w chwili wejścia w życie wspomnianej ustawy miał ukończoną 3-letnią praktykę w zawodzie nauczycielskim. Do roku 1924 Ministerstwo Oświaty przestrzegało tej drogi prawnej i do tego czasu nie było wypadku, aby nauczyciel szkoły powszechnej, korzystający z tych praw, był przeniesiony lub zwolniony z posady w drodze służbowej. Przeniesienie względnie zwolnienie nastą-

pie może jedynie na podstawie orzeczenia wyroku Sądu dyscyplinarnego lub sądowego. Już w roku 1924 Ministerstwo zmieniło swoje stanowisko w tym względzie i przeniosło kilka nauczycieli stałych z Warszawy na prowincję a w roku 1925 nawet zwolniło dwie nauczycielki stałe z posady. Przeciwno temu zarządzeniu p. ministra wystąpił Zarząd Główny Związku Naucz. Szkół Powsz. i w drodze interwencji starał się o uchylenie wydanego zarządzenia. Ministerstwo nie podzieliło jednak prawnego stanowiska Związku, wobec czego sprawa oparła się o Trybunał Administracyjny. W wyniku rozprawy tej, Trybunał orzekł, że nauczyciele, którzy korzystają z praw stałych, nie mogą być pozbawieni stanowiska inaczej, jak na mocy wyroku sądu lub urzędu dyscyplinarnego, motywy zaś „względów służbowych“ nie są dostateczną podstawą do zwolnienia nauczyciela. Fakt ten notujemy za Głosem Nauczycielskim dla charakterystyki praworządności postępowania naszego ministra oświaty. (?)

Samobójstwo w Włocławku. Przy ul. Ceglanej targnął się na swoje życie urzędnik tutejszego starostwa, niejaki Szewczyk. Kula spowodowała natychmiastową śmierć. Powód rozpaczliwego kroku nie wiadomy. Śledztwo w toku.

Miejscowość Lanckorona zaliczona do miast. Gmina Lanckorona w powiecie wadowickim została na mocy ustawy z 3-go marca 1926 zaliczona do rzędu miast, czyli do miejscowości, podlegających galicyskiej ustawie gminnej z dn. 3-go lipca 1896. W ostatnich latach Lanckorona coraz bardziej się rozwija i staje się przez swe bardzo piękne i zdrowe położenie górskie miejscem klimatycznym, dokąd wiele letników zjeżdża podczas lata.

Obchód rękawki. W Krakowie w drugie święto odbył się na wzgórzach Lasoty obok kościoła św. Benedykta, tradycyjny obchód rękawki. Ludowa ta zabawa polegała na zrzucaniu z Krzemionek dzieciom bułek, jabłek, oraz różnych łakoci. Na „rękawkę“ przybył można powiedzieć cały przyłaczony Kraków, bez różnicy płci i wieku. Ze wzgórz, gdzie się odbywała zabawa — rozciągał się wspaniały widok na panoramę Krakowa, morze dachów, z wystającymi ponad nie wieżycami kościołów i oryginalną sywetę Wawelu. Zabawa trwała do późnego wieczora.

Wykrycie gangreny komunistycznej w wojsku. W 5-tym szwadronie taboru w Krakowie wykryto tajną organizację komunistyczną, mającą na celu tworzenia jacek komunistycznych w wojsku. Dotychczasowe śledztwo ustaliło, że nici sięgają do Będzina i Sosnowca. Aresztowano dwóch szeregowców, Szewczyka i Wójcika, jako głównych działaczy organizacji komunistycznej. Aresztowanych osadzono w więzieniu wojskowym. Sedzia śledczy prowadzi energiczne dochodzenie.

„Topienie smoka“ w Wilji. W dn. 24 i 25 kwietnia urządzone będąc w Wilnie na przestrzeni całego miasta niezwykle widowisko historyczne, mianowicie będzie wystawiona sztuka ludowa p. t. Smok, osnuta na tle dawnej legendy. W dniu 24 kwietnia rozpocznie się widowisko wjazdem do miasta, rycerzy polskich, Jadzwingów i Tatałów. — Potem cały orszak uda się na ul.

Lubosz gdzie z lochów wyciągną smoka. W drugim dniu odbędzie się sąd nad smokiem i utopienie go w Wilji. W widowisku weźmie udział kilkaset osób, przyczem wojskowość dostarczy 200 koni.

Skazanie defraudanta. Sąd okręgowy rówieński roztrząsał sprawę Wacława Brzozowskiego, sekwestratora podatkowego, który, ściągając daniny państwowe, sprzeniewierzył kwotę 1.800 zł. Sąd wydał wyrok, skazujący defraudanta na rok i 8 miesięcy więzienia z zaliczeniem 10 miesięcy więzienia przewencyjnego.

Samobójstwo kpt. Remera w świetle urzędowego komunikatu.

Dnia 31 marca o godz. 14,30 targnął się na swe życie w budynku D. O. K. oficer ordynansowy D-cy O. K. kpt. Michał Remer wystrzelił z rewolweru i w stanie niezagrażającym życiu, odwieziony został do szpitala wojskowego. Początkowe dochodzenia wykazały, że prawdopodobną przyczyną zamachu były kłopoty natury materialnej i obawa przed odpowiedzialnością za wydatkowanie pewnych kwot, z których nie mógł się wyliczyć. Szczegółowe dochodzenia, zmierzające do dokładnego ustalenia stanu rzeczy i pociągnięcia winnych do odpowiedzialności, przeprowadza prokurator wojskowy i wojsk. sąd okr. w Krakowie. Dowódca Okręgu Korpusu Kuliński.

Rodzina jednorekich i jednoogich.

We Włocławku pod Warszawą zamieszkuje rodzina Telaków, złożona z 8 osób. Głowa domu, Jan Telak jest bez ręki; synowie: Kazimierz, Henryk i Józef posiadają tylko po jednej nodze; wreszcie syn Władysław ma jedną rękę. Pozostali członkowie rodziny: żona Helena oraz dzieci: Ignacy i Anna są zupełnie zdrowi i posiadają wszystkie członki.

Okazuje się, że wspomniana rodzina należała do szajki złodziei kolejowych i postradała ręce, lub nogi przy rabunkach w pociągach. Obecnie rękami „inwalidzi wojenni“ wyjeżdżają codziennie do Warszawy na zebranie.

XX-lecie „Sokoła“ w Kijowie.

W maju 1906 roku powstała w Kijowie żywozna czysto narodowa placówka „Polskie Towarzystwo Gimnastyczne Sokół“. Celem jej było zjednoczyć pod swym sztandarem wszystkich Polaków pod hasłem: „w jedności siła“, i wychować młodzież w karności i miłości dla Ojczyzny. Wydarzenia dziejowe przerwały jednak działalność organizacji, a członków rozproszyły po całej Polsce.

W roku bieżącym przypada dwudziesta rocznica od chwili powstania Towarzystwa; dość liczne grono członków wyłoniło Komitet, który zajął się zorganizowaniem uroczystego obchodu tej rocznicy. Termin uroczystości wyznaczono na dzień 2 maja.

Pragnąc choć w przybliżeniu obliczyć ilość osób i być odpowiednio przygotowanym, Komitet Organizacyjny uprzejmie prosi o nadsyłanie zgłoszeń, dotyczących uczestnictwa na koncercie lub bankiecie, jak również zamówień na jednodniówkę P. T. G., jaka z okazji uroczystości zostanie wydana. W Bydgoszczy przyjmuje zgłoszenia i udziela informacji dh. Narcyz Gierny, Księgarńca Bydgoska, Plac Teatralny 3.

Program uroczystości jest następujący:

W Kościele Garnizonowym, przy ul. Długiej w Warszawie: Uroczyste Nabożeństwo i poświęcenie Sztandaru, o godz. 11 rano; w lokalu Warszawskiego Towarzystwa Wioślarskiego, Foksal 19: Godz. 12.30: Akademia i wręczenie Sztandaru Zarządowi Związku Sokółstwa Polskiego. Godz. 13: Bankiet dla zaproszonych gości i członków P. T. G. Godz. 20: Koncert.

Kiedy dowiemy się, z jakich źródeł ludność czerpie w Polsce swe środki utrzymania?

Górny Śląsk i Wileńszczyzna ciągle poza nawiasem obliczeń wzgl. opieramy się na statystyce Wilhelma lub Mikolaja.

Główny Urząd Statystyczny ogłosił nareszcie dane o składzie zawodowym i społecznym ludności Polski na podstawie powszechnego spisu, przeprowadzonego w 1921 roku na całym terenie Polski z wyłączeniem Górnego Śląska i Wileńszczyzny. Jeśli dla tych ostatnich uwzględnimy dane poprzednich spisów to otrzymamy następujący obraz ogólny podziału zawodowego ludności Rzeczypospolitej: **Z rolnictwa i leśnictwa czerpanie w Polsce środki utrzymania 64,3% ludności; z górnictwa i przemysłu — 14,9%; z handlu i komunikacji — 9,5%; z innych działów pracy — 11,3%.**

Stosunek wzajemny głównych warstw społecznych da się określić tym czasem na podstawie liczebności czynnej zawodowo ludności i przedstawia się jak następuje: samodzielni t. zn. posiadający własne warsztaty pracy 50,8 proc., urzędnicy 6,2%, robotnicy 43,0%. Liczby te nie obejmują Górnego Śląska i Wileńszczyzny, jak również nie uwzględniają liczebności rodzin w poszczególnych kategoriach stanowiska społecznego.

Uniwersytet ze 190 słuchaczami.

W sprawozdaniu rocznym uniwersytetu żydowskiego w Jerozolimie pisze „Nowy Dziennik“:

„Nie będziemy rzeczy obwijać w bawełnę. Z dwóch już czynnych instytucji tylko instytut chemji i mikrochemji, jeśli chodzi o ocenę dotychczasowej działalności, sprostał swoim zadaniom.

Ogólna liczba słuchaczy sięga 200-tu, wśród nich przeszło stu nadzwyczajnych.“

Jak na uniwersytet, to trochę za mało. Jednak sjonisiści nie tracą nadziei.

ZMARLI.

Śp. Józef Nekanda-Trepka, nestor polskich dziennikarzy w Krakowie.

Śp. Leonja z Koźmińskich Węgleńska, b. właścicielka dóbr ziemskich na Podolu.

Śp. Henryk Niemojewski, magister farmacji, chemik-fizjolog, wynalazca „Cholekinazy“ — zmarł w Warszawie.

Ś. p. Wacław Dalkowski w Poznaniu.

Ś. p. Bartłomiej Skotarczak w Poznaniu.

Ś. p. Jan Matuszewski w Stolnie powiat chełmiński.

Zbliża się 3 maja, narodowe święto...

Rodacy!

Dzień święta narodowego, dzień wiekopomnej rocznicy zwycięstwa najszlachetniejszych odruchów patriotyzmu nad wadami narodowymi — jest dniem, w którym wszystkie serca polskie, i te pod własną mieszkającą strzechą i owe rozsiadane po dalekich bezbrzeżach świata, muszą zejść się w jedno wielkie serce, któremu na imię **narod**, i uderzyć jednym tętnem narodowego uczucia.

W dzień ten umilkną wszelkie niezgody i waśnie, zacichną osobiste interesy, a Polska — cała umilknie kornie przed wielkim majestatem Ojczyzny.

W dzień ten, opromieniony najświętszym błogosławieństwem Królowej Niebios, w olbrzymiej i świętej ciszy modłów za Ojczyznę, dosłucha się każdy głosu idącego z najdalejzych okolic szerokiej ziemi polskiej. Usłyszy każdy, jak wszystko i wszyscy, ziemia i ludzie gorącościami serc i siłą swych dłoń pragną służyć Ojczyźnie. Bo jest w narodzie nasza siła, jest zapal i jest patriotyzm, tylko nie wszyscy znają jeszcze drogi, po których ma iść owa praca dla Ojczyzny.

Musi więc przyjść uświadomienie narodowe, aby wszystkie usiłowania poszły jedną drogą, u których końca stoi **wielkość, potęga i majestat Polski**. A uświadomienie to da polska książka, która rozejdzie się po całym kraju, uświadomienie to da polskie żywe słowo, ogłoszone przez wędrownych nauczycieli, da Uniwersytet Ludowy, w którym się zjedną po oświatę wszyscy, od synów kmieci, do synów urzędników.

I dlatego dzień, w którym myśl o Ojczyźnie przejmując wszystkich największą czcią, kiedy usta mimowoli składają się do modlitwy za Ojczyznę — przeznaczony został na dzień zbierania ofiar na oświatę polską.

Niechaj nikt nie cofnie swej ofiarnej dłoni w dzień ten uroczysty, niech nie będzie nikogo, kto by nie przyłożył ręki pomocnej do dzieła Towarzystwa Czytelni Ludowych zbierania środków pieniężnych na oświatę.

W Wielkopolsce, na Pomorzu i na Śląsku T. C. L. organizuje wielką akcję, mającą na celu udogodnienie ludziom, składanie ofiar.

Wraz z inicjatywą T. C. L. niech dotrze do każdego zakątka kraju, do każdej chaty, do każdego warsztatu, hasło — **nie słowem, nie krytyką, nie narzekaniem, ale oświatą i przez oświatę** zbawi się kraj, wyprowadzając go z trosk dnia dzisiejszego do świetlanej, wielkiej przyszłości.

Zarząd T. C. L.

Ks. Antoni Ludwiczak.

Rada Główna.

Dr. Witold Celichowski, prezes, ks. kan. Lisiecki, wiceprezes-Gniezno; Cz. Kędzierski, sekretarz-Poznań; ks. dziekan Dembek-Grudziądz; ks. prob. Grzęda-Smiłowo; Dr. Cz. Meissner-Poznań; Dr. Michalski-Chodzież; ks. radca Niedziela-Król. Huta; ks. prof. Partyka-Welcherowo; T. Stark, prezes Sądu Apelacyjnego-Katowice; Tadrzyńska-Czerminiek; mec. Wlazło-Poznań; T. Zajączkowski, wiceprezes sądu okręgowego-Poznań; sędzia Zathy-Poznań.

Z PROWINCJI.

ŁOCHOWO. W niedzielę dnia 11 bm. o godz. 2 popoł. odbędzie się w lokalu p. Betyna w Łochowie zebranie obywatelskie celem założenia Tow. Powstańców i Wojaków. O liczny udział uprasza Komitet.

Trzemeszno.

Zajęcie dla bezrobotnych. Po naprawie wszystkich dróg naokół miasta rozpoczęto prace we wsi Cytrynowie nad brukowaniem drogi, gdyż droga we wsi tej jest bardzo trudna do przebycia w porach deszczowych. Na brukowanie drogi tej p. Kluge z Kocinia ofiarował bezpłatnie poważną ilość kamieni.

Z Kat. Tow. Robotników. 18 ub. m. Katolickie Towarzystwo Robotników obchodzi 30 letni jubileusz istnienia. Dzień ten święcony będzie w naszym mieście uroczystości. Program uroczystości jest następujący: O godz. 8,24 i 8,40 powitanie gości na dworcu; o godz. 9 zbiórka wszystkich towarzystw na sali p. Przewoźnego, skład wymarsz na nabożeństwo. Po oglądnięciu pamiątek w kościele i po zwiedzeniu cementarza, wzbijanie gwózdzi w sztabdary. Wieczorem Kat. Tow. Robotników wystawa na sali p. Przewoźnego dwa piękne utwory pt. „Nie kupuj kradzionego” i „Stryjek Fensio”. Podczas przerwy przegrzany będzie orkiestra Towarzystwa, która pomimo tego, iż istnieje dopiero od kilku miesięcy, stanęła już na wysokim poziomie. Niewątpliwie obywatelstwo Trzemeszna i okolicy w przedstawieniu tem weźmie jaknajliczniejszy udział.

Pożar. W ostatniej korespondencji donosiłszy o pożarze stodoły we wsi Miławie, a ołoznów niszczący żywioł ogarnął dnia 2 bm. stodołę p. Putoraka, zam. we wsi Niewólnie. Ogień wybuchł podczas nieobecności właściciela domu. Nie ocalały nawet maszyny rolnicze, gdyż ogień rozprzestrzenił się z nadzwyczajną szybkością. Straż pożarna zjawiała się momentalnie, ale nie zdołała nie uratować. Do pomocy straży pożarnej z Trzemeszna przybyła kolejowa straż ogniowa.

„Trzemeszeński Klub Sportowy”. Od kilku miesięcy w mieście naszym istnieje klub sportowy, który rozwija się bardzo pomyślnie. Dowodem tego są częste zebrania klubu, gry i zawody z innymi Towarzystwami sportowymi. W dniu 5 bm. członkowie klubu, których jest kilkudziesięciu, urządzili piękną zabawę.

Przemysł koszykarski. Od kilku tygodni wędrownicy z bliższych i dalszych okolic zwożą na targi całe stosy pięknie wykonanych koszyków. Wyrabiają oni je z t. zw. witek, które w naszej okolicy rosną prawie wszędzie, a zwłaszcza w miejscach wilgotnych. Koszyki te są bardzo trwałe, ale nie cieszą się wielkim popytem, gdyż ogólnie twierdzi się, że ceny na koszyki są zbyt wygórowane. Wziąwszy jednak pod uwagę czas, w którym robotnik zdoła zrobić jeden koszyk, ceny na koszyki nie są wcale wysokie.

Oczyszczanie drzew. Wielką pieczołowitością Magistrat otoczył drzewa, rosnące wzdłuż szos i naokół rynku. Kilku bezrobotnych miało przez dość długi okres czasu stałe zajęcie przy oczyszczaniu drzew. Bardzo starannie oczyszczono drzewa z mchu porastającego korę, po-

obcinano gałęzie, które często wielkie wyrządzały szkody, zrywając podczas wicheru druty telegraficzne. W pięknym stanie znajdują się na rynku drzewa, których korony po zazielenieniu się będą przedstawiać się nadzwyczaj malowniczo. Usunięta również wiele drzew z miejsc publicznych, gdzie tamowały one tylko ruch uliczny. Wogóle, miastko nasze od kilku miesięcy przybrało odświeżone szaty.

Bartnicy ponoszą wielkie straty. W bieżącym roku z pszczoł niewielka będzie korzyść; przyczynę tego znaleźć nie trudno. Przez całą wiosnę ub. roku trwały zimy, które w wielkiej mierze przyczyniły się do osłabienia pszczoł; nie mogły bowiem one zbierać piłku i gromadzić zapasów miodu na zimę, nie będąc na zimno wytrzymałe. Po ogrodach, gdzie rosły kwiaty, spotykało się mnóstwo pszczoł, które pomimo zimy wyszły do pracy, ale z powodu skostnienia nie wróciły już do ulów. Rzecz zrozumiała, że zmarowało się bardzo wiele pszczoł, czego następstwem było zabranie za małego zapasu miodu na przeciąg zimy. Brak miodu w ulach spowodował t. zw. spadek pszczoł, który w okolicy zdarzył się niemal każdemu bartnikowi. Były nawet wypadki spadku pszczoł tam, gdzie się tego najmniej spodziewano. W kilku miejscach zmarliły roje dwuletnie, za które możnaby ręczyć, że pewnie przeżyją zimę. Straty więc są ogromne, i niema się czem ludzi, że w bieżącym roku będzie jakakolwiek korzyść z pszczoł, gdyż obecnie z powodu zimy nie wychodzą one jeszcze na roboty, a w lecie z trudem zdolają nagromadzić taką ilość zapasów miodu, któraby im wystarczyła na przeciąg zimy. Bartnicy w naszych okolicach w bieżącym roku ponoszą wielkie straty.

Z Gniezna.

Komisarz p. Antoni Bibrowicz, komendant P. P. na miasto Gniezno i naczelnik policji śledczej na powiat gnieźnieński, mogileński, wągrowiecki, witkowski i wrzesiński został zredukowany.

Nie możemy sobie wytłumaczyć, jak można było zredukować tak dzielnego urzędnika policji, jakim jest bezspornie p. Bibrowicz. Świadczy o tem znane listy pochwalne jego władzy przełożonej. Idźmy dalej. W dniu 27-go marca br. wystosował Prezydentum tut. Sądu Okręgowego do Głównej Komendy Policji Państwowej pismo, z wyrazami uznania i podziękowania za położenie kresu wyprawom bandzie Florjana Kosmali, za dobre prowadzenie śledztwa w tej sprawie, dzięki czemu schwyceno i skazano bandytów na kilka lat ciężkiego więzienia.

Był to zresztą urzędnik wzorowy i nadzwyczajny służbista. Cieszyć się będą z powodu zredukowania go jego osobisti nieprzyjaciele, ci, którzy z jego ręki znaleźli się na ławie oskarżonych, no i wielu, wielu innych...

Zegnamy go na tem miejscu nie tylko sami, ale i w imieniu prawie ze wszystkich obywateli z Gniezna i okolicznych powiatów, którzy o nim, jako o tak dzielnym stróżu ładu i bezpieczeństwa nigdy nie zapomną.

Zgłoszenie i wykrycie przestępstw w okręgu gnieźnieńskiej policji śledczej z ub. miesiąca. W mieście i powiecie gnieźnieńskim wykryto na 241 zgłoszonych przestępstw 226, mogileńskim

na 48 — 36, wągrowieckim na 205 — 204, witkowskim na 61 — 54, wrzesińskim na 89 — 83, czyli razem na 644 — 603.

Nadkomisarz P. P. Roman Piskorski? W pierwsze święto Wielkiejnocy widziano na ulicach naszego miasta oraz w pewnym lokalu publicznym przy ul. Lecha nadkomisarza P. P. w osobie 20-letniego młodzieńca Romana Piskorskiego, zam. w Gnieźnie przy ul. Dąbrowski. Czy to był mundur? — Mundur zastępcy komendanta P. P. na Województwo Poznańskie, p. Bessera. Czy dostał go od niego, czy parał się w mundurze za jego wiedzą, dotąd wiadomo. Wykaże to śledztwo wzgl. rozprawa sądowa. Celem rozwiązania tej zagadki należy wdrożyć jaknajenergiczniejsze śledztwo, bo to jest rzecz wielkiej wagi, z której należy wyciągnąć odpowiednie konsekwencje.

Buduj... Kurjera Poznańskiego. W ostatnich numerach wymienionego pisma, pisano i o Gnieźnie. A mianowicie o nadaniu Gnieznu tytułu „stołecznego miasta” i o włączeniu kilku gmin wiejskich powiatu gnieźnieńskiego do miasta. Co do pierwszego faktu, pisano m. i, że przyczynił się do tego nasz prezydent miasta, p. Barciszewski. Wiadomość ta jest z palca wyssana. Co do drugiego — o włączeniu gmin — obradowano na jednym z posiedzeń Rady Miejskiej w marcu, ale sprawy tej jeszcze wogóle w Ministerstwie nie rozpatrywano. „Kurjer Poznański” wymienia również jako włączoną gminę „Jelonek”, o której to gminie wogóle nie mówiono na posiedzeniu Rady Miejskiej.

Brak kultury i wychowania. Pod tym nagłówkiem pisaliśmy w jednym z ostatnich numerów „Dz. Bydż.” Ten brak panował zdaniem p. ascera sądowego Zielińskiego, który umieszczył dla tego na swoich drzwiach napis o zdjęciu nakrycia z głowy przed drzwiami pod groźbą kary. Nasz artykuł odniósł skutek — p. Z. musiał napisać ten zdjęć.

WRZEŚNIA przygotowuje się do obchołu. We Wrześni odbyło się zebranie komitetu, organizującego obchód 25-letniego jubileuszu procesu działwy wrzesińskiej.

POZNAŃ. (Pożar fabryki). W Zabikowie pod Poznaniem spłonęła w czasie świąt część fabryki olejów i kalafonji. Przyczyny pożaru nie ustalono. Szkoda znaczna.

Samobójstwo 10-letniego ucznia. W poniedziałek wieczorem znaleziono na torze kolejowym między Tamą Garbarską a Główną, zwłoki 10-letniego ucznia, Józefa Płondera. Zwłoki były zupełnie poszarpane, a głowa zmiażdżona. Według przeprowadzonego dochodzenia uczeń ten popełnił samobójstwo. Przyczyna nie ustalona.

KOSTRZYN. (Złodziej drobny grasujący.) W nocy, w Wielki Piątek, włamali się dotąd nieznanymi sprawcy do kurnika gosp. p. Szumigajły, w Gulińskich, gdzie skradli 70 jaj gęsi wraz z siedzącymi na nich gęsiami, oraz 36 kur.

PACZKOWO. (Spłoszone konie.) W dniu 1. bm. spłoszyły się konie gosp. Z. z Sokolnik, od przejeżdżającego samochodu i pędziły szosą do Paczkowa. Woźnica wyrzucony na skraję z wozu, wyszedł bez szwanku. Konie z połamanym wozem zdołano przystać w Paczkowie.

SKAŁOWC, pw. średzki. (Nagia śmierć.) W wielką sobotę dnia 3. bm. zmarł nagle 48 letni gospodarz p. Fik i to na udar serca. Nie doczekał się „Wesołego Alleluja” w gronie swych najbliższych. Smutne były święta dla rodziny.

KOSCIAN. (Śluzne żale.) Ku ogólnemu oburzeniu rozpoczęto w mieście naszym rabunkową gospodarkę — wycinania drzew, które były ozdoba ulic. Nie znamy powodów, którymi Rada Miejska Kosciańska się kierowała przy uchwaleniu takiego zarządzenia. Ostatnio wycięto przy ulicy Śmigiejskiej szereg pięknych drzew, z których jedno było podobno rzadkim okazem, i piękna, dotąd ulicę zeszpecono, odkrywając m. i, szpetny koszarowy budynek, znajdujący się tutaj fabryki cygar. Ulicę pozbawiono naturalnej ozdoby, której nie będzie można niczem zastąpić, gdyż młode drzewko nie zastąpi nigdy pięknych, wyciętych już drzew. Ludność słusznie potępia te zarządzenia.

JAROCIN. (Groźny pożar ugasiła dzielna Straż Pożarna.) W pierwszym dniu świąt wybuchł na przedmieściu Jarocina groźny pożar, spowodowany nieostrożnością dzieci. Spłonęło kilka zabudowań. Miejscowej straży pożarnej udało się przy wyłożonej pracy ogień ugasić. W czasie akcji ratunkowej, naczelnik straży, Szadkowski, odniósł ciężkie rany i kontuzje, tak, że musiano go przewieźć do szpitala w Poznaniu.

JAROCIN. (Unieważnienie wyborów do Rady Miejskiej). Protest p. Euzejusza Basińskiego, wniesiony do Rady Miejskiej o nieformalne przeprowadzenie wyborów, a mianowicie o agitację w lokalu wyborczym, o podglądanie kopert przez członków komisji, dalej, że koperty były przejrzyste, a tem samem paragraf 13 regulaminu wyborczego traktujący o tajności wyborów nie został zachowany, odrzucono na posiedzeniu w dniu 20 października ub. roku. Innego zdania był wejewódzki Sąd Administracyjny, do którego w myśl istniejących przepisów odwołał się p. E. Basiński. Na dzień 31. 3. br. naznaczono rozprawę. W obronie decyzji swej, dot. odrzucenia protestu, którą R. M. większością głosów powzięła, wydelegowała na koszt miasta pp. Jachowskiego, Wróblewskiego, Nowakowskiego, Walendowskiego Józefa oraz p. Antoniego Świerkowskiego. Skargę motywował i uzasadniał p. E. Basiński osobiście.

Po wywodach obszernych członków i przew. Rady Miejskiej oraz wspomnianego świadka zabłał głos p. E. Basiński. Polemizując z wywodami swych przeciwników, przededł do wyborów samych, analizując sprawę z punktu widze-

nia przedwyborczego wyborów, dniu wyborów i okresu powyborczego wyborów. Wycelminować — mówił p. B. — księdzę, urzędnika i wogóle inteligenta od współpracy dookoła dobra miasta, jak to głosił p. Miłoszyński i inni, a sympatycy pp. Jachowskiego, Wróblewskiego itd. na znak solidarności darzyli go burliwymi oklaskami. Zaeny i poważany obywatel — ciągnął dalej p. Basiński — pan Jachowski padł ofiarą intryg. Agitacja p. Wróbl. i tow. to odzwierciedlenie stosunków w Rosji: burzyć kościoły, w picie wybić inteligencję a motłoch niech hulaj. Terror w dniu wyborów, miasto zeszecone jak kubek, to były praktyki wyborcze panów, którzy w obronie Rady Miejskiej stanęli. Nieświadomym szerczeniem bolszewizmu nazwał p. B. agitację wyborczą swych przeciwników. Przykrych słów prawdy zaoszczędził p. Wróblewskiemu przewodniczący Sądu, który nie dopuścił do scharakteryzowania przewodniczącego dymisjonowanej Rady Miejskiej, jako zbyt natury osobistej. Chęć poszczególnych jednostek utrzymania się przy władzy — kończył p. B. — dostarczała im energii i złej woli. Charaktery, niegłębkaże się żadnych środków, były zdolne nagiąć ustawę do własnych potrzeb, byle zwyciężyć.

Sąd po naradzie ogłosił wyrok, uznając protest powoda za uzasadniony, a wybory za nieważne. Koszta postępowania nałożył na Radę Miejską. A kto zapłaci, zapytuje się „Gazeta Jarocińska” i zaraz daje odpowiedź — obywateli.

Z POMORZA.

CHELMNO. (Nieludzkie katowanie koni). Wypadałoby, by władze policyjne zwróciły uwagę na nieludzkie wprost morderowanie i biczowanie nieszczęśliwych koni, pracujących przy zwózce wikliny z nad brzegu Wisły. Nieludscy woźnicy, w pogoni za zarobkiem, nie licząc się z siłami swych wymierzonych, wynędzniałych szkap-żywcicieli, nalaładowują ciężką wikliną wozy tak, iż konie, zwłaszcza po grzązkim jessze od niedawnego wylewu brzegu wybijają się z sił zanim dowlęką ciężar do szosy. Woźnicy zaś zamiast zmniejszyć ładunek, zachęcają konie katowskimi wprost barbarzyńskim biczowaniem ich.

OSIE, powiat świecki. Niedawno w tutejszej gminie kościelnej ewangelickiej obchodzono uroczystość „poświęcenia” nowych dzwonów z duża pompa. Było to wielkie święto dla naszych mniejszości narodowych, bowiem zjechało się aż 4 pastorów obcych. Dzwony te, jak to korespondent z „Deutsche Rundschau” z naciśkiem i pewną butą doniósł, pochodzą z Niemiec, to jest „echt deutsche Ware”.

Z okazji poświęcenia domu szpitalnego i wprowadzenia tam Siostr Elżbietanek korespondent ów przesiąknęty duchem hakatystycznym, napisał w wyżej wspomnianej „Deutsche Rundschau” brednie kłamliwe. I tak pisze, że gdy ksiądz katolicki przy tej okazji zbierał datki, ludność zebrana umykała. To jest wierutny fałsz, wiadomo bowiem, że nasz lud polski katolicki daje chętnie swój grosz na złożny cel, i wówczas wcale pokazała sumę pieniężną składka przyniosła. Ow pismak zali się dalej, iż katolicy zabrali im dom, że „deutsche Arbeit” (robotę niemiecką), ale przecież owa realność podlega likwidacji, Urząd Likwidacyjny w Poznaniu miał do tego słuszne prawo i wedle tego sobie postąpił. Wszak powiadano tu, że Niemcy tutejsi mieli swego czasu na tę „wielką kryzwę” — az przed Ligą Narodów się użalili. Niemcy nie mogą wcale narzekać, aby im się w Polsce krzywda działa, Polacy może aż nazbyt są grzeczni wobec nich.

GRUDZIĄDZ. (Prezydent Rzeczypospolitej ojcem chrzestnym.) Z powodu urodzenia siódmeo syna p. Michałowi Kulerskiemu, zam. w Grudziądzu, przy ul. Nadgórnej nr. 67 a, wyraził p. prezydent Rplitej zgodę na wpisanie jego nazwiska do ksiąg metrykalnych w charakterze ojca chrzestnego, przekazując w darze dla chrzestniaka swą fotografię, opatrzoną autografem oraz 50 zł. W dniu 1 kwietnia zostało wpisane do ksiąg metrykalnych uskutecznione, oraz wręczona rodzinom fotografia wraz z podarunkiem pieniężnym.

ZELGOSZCZ. (Zabawa Wojaków.) Dnia 5. bm. urządziło tut. Tow. Powstańców i Wojaków w sali p. Poznańskiego większą zabawę świąteczną. Odegrano sztukę „Wesele Loli” w trzech odsłonach. Amatorzy i amatorki wywiązały się ze swych ról bardzo dobrze. Huczna oklaski padały jako wdzięczność amatorom. Po przedstawieniu odbyła się zabawa z tańcami, na której przy dźwiękach orkiestry, bawiono się w najlepszym humorze.

KARTUZY. (W przystępie szału.) W Stanisławach niej, umysłowo chory 24-letni Bernard Byczkowski napadł, prawdopodobnie w przystępie obłędu, swą matkę z nożem w rękę, a kiedy matka w przestrachu uciekła i starała się syna wariata ulagodzić, porwał tenże siekiere i uderzył ją obuchem w głowę, raniąc ją ciężko, ale na szczęście nie śmiertelnie. Matkę odstawiono do szpitala w Kartuzach, a syna wariata na razie do więzienia, poczem umieszczono będzie w zakładzie dla obłąkanych. Z powodu choroby umysłowej był Bernard Byczkowski zwolniony swego czasu od wojska, dziwne więc, że dotąd nie umieszczono go w zakładzie jako niebezpiecznego wariata.

Nie kupuj dzisiaj
zagranicznych towarów, bo jutro
cierpieć będziesz nęde.

Z Chojnic.

Wystawa obrazów. Od 11 do 18 bm. odbywać się będzie w auli gimnazjum okrężna wystawa obrazów artystów-malarzy krakowskich. Wystawa będzie otwarta codziennie od godz. 10-tej rano do 7-mej wieczorem. Ceny wstępu wraz z katalogiem dla dorosłych 1 zł., dla młodzieży szkolnej 50 gr., dla zwiedzających w większych grupach 25 groszy od osoby.

Wykład o Pompei. Z inicjatywy Tow. Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych odbył się w auli gimnazjalnej wykład o wybuchu Wezewiusza w roku 97 po Chrystusie i zniszczeniu Pompei oraz o pracach przy odkopywaniu ruin zniszczonego miasta. Wykład, który wygłosił p. prof. St. Pieniążek, ilustrowany był 166 zdjęciami.

Z walnego zebrania Tow. Czerwonego Krzyża. W salce Magistratu odbyło się roczne walne zebranie Tow. Czerwonego Krzyża pod przewodnictwem ks. prob. Makowskiego. Dotychczasowy prezes ks. prob. Makowski zdał sprawę z dotychczasowej działalności Czerwonego Krzyża w Chojnicach. M. i. podniósł, że Tow. urządza zbiórki, koncerty, wieczorną działalność pomocy inwalidom wojennym itd. Ponieważ skarbnik p. wiceburmistrz Hubert na zebranie przybył nie mógł, przeto sprawozdanie tegoż zostało odczytane. W miejsce ks. prob. Makowskiego, który urząd prezesa złożył, wybrany został jednocześnie lekarz powiatowy p. dr. Piętowski. Wybór reszty członków zarządu dokonany zostanie na przyszłym zebraniu po udzieleniu zarządowi absolutorjum.

Z Kola Podoficerów Rezerwy. W lokalu p. Januszewskiego, odbyło się zebranie Kola Podoficerów Rezerwy przy znacznym udziale członków i gości. Wykład na temat: „Gazy, ich działalność i przeciwochrona” wygłosił komisarz straży p. por. rez. Sławoszewski. Prezes kola oficerów p. kapł. rez. dyr. George nawoływał do wyjątkowej pracy dla dobra ojczyzny, mianowicie przez popieranie organizacji przysposobienia wojskowego.

Dla przestrzegni pp. restauratorów. Restauratora Ernesta Weilandta z Chojnic skazał sąd pokoju na 1000 zł. grzywny za sprzedaż alkoholu w czasie zakazanym. Przeciwno wyrokowi temu wniosli odwołanie zarówno oskarżony jak i prokurator. Izba Karne w Chojnicach zmniejszyła grzywnę na 100 zł.

Z ruchu oświatowego w pow. chojnickim. W Lichnowach w powiecie chojnickim, włosce przeważnie niemieckie, założone zostało Tow. Młodzieży Polsko-Katolickiej. Udział w zebraniu młodzieży z Lichnow i okolicy był dość liczny. Na zebranie przybył p. red. Formanski z Chojnic, który wygłosił wykład o celach i zadaniach towarzystw młodzieży polsko-katolickiej. W dyskusji przemawiali pp.: Brocz z Granowa, anuzyciel Bonus z Granowa, i ks. prob. Weilandt z Lichnow. Ostatni proponował założenie Ligi Katolickiej na parafie lichnowskiej. Zebrani zgodzili się na to z zastrzeżeniem jednak, że Tow. Młodzieży będzie istniało osobno. Utworzono komitet, który ma poczynić wszelkie przygotowania celem założenia Ligi Katolickiej.

Do Tow. Młodzieży przystąpiło natychmiast 30 członków. Zebrani postanowili m. i. pielęgnować śpiew ojczysty i to na razie na jeden głos.

W Ogorzelinach w pow. chojnickim odbyło się zebranie młodzieży celem założenia kółka śpiewackiego. Zebraniu przewodniczył wójt p. Marcinkowski. Referaty o pielęgnowaniu śpiewu ojczystego wygłosili pp.: nauczyciel Narloch i wiceprezes „Lutni” z Chojnic Jackowski. Zebrani jednogłośnie zgodzili się na założenie kółka śpiewackiego pod nazwą „Halka”. Natychmiast zapisali się 33 członków. Do zarządu wybrani zostali pp.: Fr. Marcinkowski — prezes, Ignacy Pepliński — zast. prezesa, Stefania Gościńska — sekretarka, Stanisława Wachowicz-

kówna — zast. sekr., Leon Rocławski — skarbnik, Rudolf Narloch — dyrygent. Składkę ustanowiono 25 groszy dla czynnych a 50 gr. dla nieczynnych członków, zaś wstępne 50 gr. i 1 zł. Uchwalono też przystąpić do okręgu kół śpiewackich na powiaty chojnicki, Tucholski i sepolński. Przemówił jeszcze dyrygent „Lutni” chojnickiej p. Gierszewski zachęcając do pilnego uczeszczenia na lekcje śpiewu.

Nowym placówkom kulturalno-oświatowym „Szczęść Boże”.

Pociągi luksusowe Berlin — Warszawa.

Sprawa zaprowadzenia pociągów luksusowych między Berlinem a Warszawą trzy razy w tygodniu w okresie nowego rozkładu jazdy na kolejach została ostatecznie zdecydowana. Pociąg luks. nr. 504 z Berlina będzie odchodził we wtorki, czwartki i soboty, zaś pociąg nr. 503 z Warszawy w środy, piątki i niedziele. Po raz pierwszy przybędzie do Warszawy pociąg luksusowy w niedzielę 16 maja b. r. i tego dnia odejdzie pierwszy pociąg z Warszawy do Berlina.

Ze Skulska.

Ciekawe stosunki w powiecie słupeckim. — Głosy wołających na paszczy... — Oszukańcze kombinacje żydźlaka.

Mamy w Polsce dość rozległy samorząd wiejski i miejski. Samorząd wsi, bo o tem tu będzie mowa, polega na szerokiej swobodach obywateli danego kraju, którzy wspólnie rządzą do brewn publicznie. Wybrana przez ogólnie głosowanie władza gminna, musi wykonywać uchwały powzięte przez ogół mieszkańców starych, albowiem zawsze idą one po linii interesów lokalnych publicznego użytku. Wyższą władzą jest starostwo które ma do pomocy Wydział powiatowy, czyli t. zw. radę powiatową, która, rozpatrując powzięte uchwały danej gminy, zezwala na ich wykonanie, albo też z różnych powodów odmawia. Przeważnie zdarza się w ten sposób, że wydział powiatowy nie wnika w położenie i potrzeby mieszkańców tej gminy, chociaż są one wprost konieczne w codziennym życiu wsi.

Zaiste, ciekawe stosunki panują w powiecie słupeckim. Gmina skulska, dzięki okupacji prusaków, zyskała o tyle, że ma obecnie szosę do Ślesina Kaliskiego, skąd zaś do powiatowych miast Konina i Supcy. Jak długo trwało wykonanie budowy tej drogi, kamiennej, która była prowadzona przez wydział powiatowy w Supcy, a następnie — jak wykonywano te prace — to doprawdy, ludzkie pojęcie przechodzi.

Można było wówczas zaraz zabrać się do wybrukowania ulic. Kamienie leżały i obecnie leżą porozrzucane bezużytecznie, oczekując zmiłowania ludzkiego. Kilkakrotnie zwracanie się wójta wraz z radą gminną do wydziału powiatowego w Supcy, o zezwolenie na rozpoczęcie budowy zostaje zawsze odmówione, niby to z racji zarządzeń oszczędnościowych.

Ulice w Skulsku przedstawiają w jesieni i na wiosnę obraz dróg pińskich. Błoto i kałuże, wyboje i kamienie, są prawdziwym utrapieniem Skulszczan. Dobrzeby było, aby pana przewodniczącego wydziału powiatowego zaproszono w takim okresie do Skulska, i przewidziano go po ulicach na wozie drabiniastym, aby odczuł na własnej skórze wszystkie te „przyjemności”, jakie mają codziennie obywatele skulscy. Wtedy, możnaby się było spodziewać, przychylniejszego traktowania przez niego uchwał gminnych, zdających do poprawy stosunków w samorządzie wogóle.

Kilka razy już pisał „Dziennik” o zmianie i uporządkowaniu ustroju terytorjalnego naszych województw, które potworzone za czasów zaborczych, krzywdzą mieszkańców niektórych okolic.

Do jednej z takich, należy powiat słupecki, ciągnący się terytorjalnie wąskim pasem wzdłuż byłej granicy rosyjsko-niemieckiej; serpeniowały ten pas powiatu na swym północnym krańcu, posiadała gminę skulska i wilczyńska. Te dwie gminy przylegają do powiatu strzeleckiego i wszystko przemawia za tem, aby powiat słupecki całkiem zniesiono. Wioski Warzymowo i Koszewo, oddzielone Gopiem od gminy Ruszkowo, powiatu nieszawskiego, wprost dopraszają się połączenia z gminą skulska. Mieszkańcy tych wiosek, wraz z mieszkańcami Skulska, domagają się od władz centralnych tej zmiany, ale to wszystko nadaremnie. Ich prośby idą zawsze do kosza. Nie nie pomagają przesyłane do odpowiednich czynników uchwały jednogłośne, chociaż są one dzisiaj najżywniejszą sprawą tych gmin i stanowią o ich rozwoju.

Ma się wrażenie, że w naszym kraju rządzi nie władza polska, ale przeciwnie — najgorszych zaborców. Czy nie znajdzie się jaki poseł, który postara się zająć opieką i losem tych gmin? Wszak mają one prawo domagać się o wszystko to, co leży w ich interesie.

Żydostwa Skulsk posiada bardzo dużo, a szabesgojów jeszcze więcej. Z tej też racji, mają się oni z pyszną. Oszukują lud polski przy każdej okazji, i w czym się tylko da. Żadna akcja samoobrony narodowo-społecznej nie pomoże na to, ponieważ mieszkańcy miejscowi zajęci swoimi obowiązkami prywatnymi, zupełnie zobojętnieli w wypełnianiu obowiązków obywatelskich względem naszej Ojczyzny.

Popisuje się już od dłuższego czasu swymi zdolnościami oszukańcami niejaki Abramek Czerniak, żydźlak, zajmujący się naprawą zegarków, gramofonów itp. sprzedają różnych bezwartościowych błyskotek. Wykorzystuje on swój proceder jaknajskrupulatniej, ponieważ na okolicę niema konkurencji. Za naprawę zegarka lub pierścienka ściągają on takie ceny, że za te pieniądze możnaby było kupić zupełnie nową rzecz. Zresztą, ciemny lud wiejski, niezna cen, ani też zasadniczej wartości takich precjozów, a więc jest pole do oszukańczych kombinacji. Tym żydźlakiem powinna się zająć nasza służba bezpieczeństwa publicznego, ażeby nie dozwolić mu w dalszym ciągu na takie eksperymenty wyzyskiwania ludu naszego. Dzin.

Przekleństwo Faraonów.

Śmierć p. Jerzego Bénédite, dyrektora egipskich zbiorów w Louvrze paryskim, która nastąpiła w Egipcie, na nowo wzniciła dyskusję na temat przekleństwa, które ścina tych, którzy zamają spokój wieczny faraonów.

Dr. Mardruz, znakomity orientalista i tłumacz Tysiąca i Jednej Nocy, podaje w rozprawie ogłoszonej w Liberti, że uważa p. Bénédite za dziesiątą ofiarę Tutankhamena.

— Śmierć p. Bénédite — powiada on — wcale mnie nie zdziwiła. W tym samym czasie także nastąpiła śmierć innego egiptologa p. Casanowy z Collège de France. Obaj ci uczeni brali udział w poszukiwaniach w Dolinie Królów. Od czasu otwarcia grobowca Tutankhamena zdarzył się cały szereg dramatycznych wydarzeń, które przewidziałem i ogłosiłem swego czasu w Matinie. Jestem przekonany, że starożytni Egipcjanie przez 7000 lat posiadali tajemnicę otaczania swoich mumii jakąś siłą dynamiczną, o której

tylko bardzo słabe mamy pojęcie. Trzeba sobie przypomnieć opowiadanie z Biblii o arce, którą żydzi zabrali ze sobą podczas ucieczki z Egiptu. Ta arka była zabrana ze świątyni boga Amena i zabiła setki kapłanów, którzy odważyli się za blisko do niej podejść. Musiała ona zawierać jakąś skoncentrowaną siłę, która jest nieznaną za naszych czasów.

Zwycięstwo sławnego głodomora, 44 dni bez pokarmu!

Berlin, w kwietniu.

Przed kilku dniami słynny mistrz głodowy Joly rozpoczął w Berlinie głodówkę, którą chciał odnieść zwycięstwo nad wszelkimi dotychczasowymi rekordami. Specjalnie chodziło mu o pobicie rekordu Włocha Mulathego, który wytrzymał bez pożywienia przez 43 pełnych dni. Joly ukończył swoją głodówkę światowym rekordem. Mianowicie pobił on Mulathego o 24 godzin tj. pozostał bez pokarmu przez 44 dni! Przez cały ten czas przebywał Joly w oszklonej klatce. Odwiedziło go w ciągu tego miesiąca przeszło 300 tysięcy osób. Dochód z tego wynosił 175 tysięcy marek, z czego mistrz głodowy otrzymał 130 tysięcy marek. Po skończeniu głodówki, przeniesiono „głodomora” do szpitala „Charité”, gdzie go poddano dokładnym badaniom lekarskim. Joly stracił na wadze 14 i pół kg, a postanowił nie poprzestać na tym sukcesie, lecz udać się niebawem do Ameryki i wezwać innych mistrzów głodowych na światowy turniej. Dziwnymi drogami chodzi próżność ludzka...

Waszyngton przeciw „Pomnikowi wdzięczności” dla Wilsona.

Nowy Jork, w kwietniu.

Obywatele Stanów Zjed. narodowoci polskiej, czechosłowackiej i jugosłowiańskiej zorganizowali subskrypcję na budowę pomnika prezydenta Wilsona. Subskrypcja przyniosła 200 000 dolarów.

Pomnik miał stanąć na jednym z placów publicznych Waszyngtonu, na piedestale o czternastu stopniach, jako symbolu sławnych „czternastu punktów”. Tymczasem władze amerykańskie sprzeciwiły się wykonaniu tego projektu, oświadczając, że pomnik nie może stanąć na żadnym z placów publicznych Waszyngtonu.

Także powód do rozwodu.

W Milwaukee niejaki Smith zażądał rozwodu ze swoją żoną na tej podstawie, że podczas seansu spirytystycznego całowała się ona ze zjawą swego pierwszego zmarłego męża. Sędzia odmówił udzielenia rozwodu, oświadczając, że z ciałem astralnym nieboszczyka nie można dopuścić się złamania wiary małżeńskiej.

Na marginesie działalności Tow. Miłośników Historji w Poznaniu.

Sięgamy w przeszłość, mając przede wszystkim na celu kształtowanie przyszłości. Garniemy się pod płaszczyk historii, najlepszej nauczycielki życia zbiorowego. Ona z pośród plodów literatury najbardziej dotyka rzeczywistości czasów bieżących i przyszłych i wiąże się z niemi, aby w dalszym ciągu urabiać zwiędnięcie życia, w którym dostrzegamy obrazy pokoleń minionych, a zarazem postać doby dzisiejszej, mającej wytworzyć kiedyś nową erę.

Staramy się, by ta era stała się błogosławieństwem dla potomnych, by, poznawszy z dziejów dobre i złe strony przeszłości, odpowiednio do wskazówek historii pokierować biegiem stosunków politycznych, społecznych i gospodarczych.

Nas najbliższą dotyczy historia własna. Urodziła się ona tam, gdzie z gniazda wybiegły pierwsze orleńskie lasce, a więc w Wielkopolsce.

Przygotowania do uroczystości Bolesławowskiej na rok 1925 zbiegły się z wielką myślą uczonych na Ziemiach Zachodnich, myślą idącą w tym samym kierunku, co i idea Chrobrego. On orężem i słupami granicznymi kładł pieczęć polskości w pobliżu ze wszech miar potężnego germańskiego

sasiada, — uczeni stawiają na tych samych ziemiach stalową prawdę historyczną. Hasło tej prawdy: „Śląsk, Wielkopolska, Pomorze — to dzierzawy nasze odwieczne”!

Na św. Wojciecha minie już cztery lata od czasu, jak się zawiązało Towarzystwo Miłośników Historji Ziemi Zachodnich, które obecnie zwie się Tow. Mił. Historji w Poznaniu. Jest to jakby radosny oddźwięk politycznego wyzwolenia się z pod zabur pruskiego, gdyż Niemcy poprzednio zorganizowali: „Historische Gesellschaft für die Provinz Posen”, uważając oczywiście ziemie zabrane za czysto swoje. Obecnie zatem jest naszym obowiązkiem dbać o rzetelność dogmatów dziejowych, które Niemcy gwałtem chcieli spacyfik na swoją korzyść.

Dlatego każdy z nas jasno rozumie doniosłość celu, jaki sobie przedsięwzięło Towarzystwo Mił. Hist.

Trzy lata poprzednie wzbogaciło Towarzystwo licznymi wykładami z dziedziny dziejów Wielkopolski, Śląska i Pomorza; w czwartym zabłysło poważne pismo: „Roczniki historyczne”. Można sobie bardzo wiele obiecywać po zjawieniu się pierwszego tomu zarówno dlatego, że prace w nim pomieszczone obfitują w tematy wielkiej wagi, jakoteż, że do opracowania zabrały się rzetelne talenty, ożywione duchem pracy i miłości Ziemi, historycznie opracowywanych.

Z kilku tytułów widzimy wyraźnie, że tematy, poruszane przez autorów „Roczn-

ków historycznych”, znajdują bardzo szerokie zainteresowanie wśród rodaków, a już szczególnie tu — bliżej Gopla i Warty.

I tak; Kazimierz Tymieniecki pisze o Kołobczu państwa polskiego; Józef Kostrzewski porusza „Czasy przedhistoryczne Wielkopolski”; u Tadeusza Grabowskiego znajdziemy: „Humanizm i reformację w Wielkopolsce”; u Teodora Tycy: „Walkę o kresy zachodnie”; Wł. Konopczyński sięga stosunków wielkopolskich w Rzeczypospolitej szlacheckiej, a okres upadku państwa opisuje Bron. Dembiński; autorem „Wielkopolski w dobie Napoleonowskiej” jest A. M. Skałkowski, a artykułu „Pod rządami pruskiemi do r. 1848” A. Wojtkowski, inicjator założenia Towarzystwa Mił. Hist.; ciąg dalszy opracowali: Z. Zaleski i Wisława Knapowska; prezes Tow. na rok 1925 i 26, Kazimierz Kaczmarek, obszernie porusza „literaturę, poświęconą dziejom Wielkopolski”.

Podobnie dużo możnaby napomknąć o wykładach z tej dziedziny, o dziełach już skończonych i o pracach zapowiedzianych przez tak poważnych autorów.

Rzecz zrozumiała, że działalność Towarzystwa spotkała się ze serdecznym aplauzem ze strony społeczeństwa, a także poparcie szczególnie z Województwa Śląskiego, z miasta Poznania, Leszna i Królewskiej Huty. Nie zapominają o niem również Kuratorzy Ziemi Zachodnich.

KINO CORSO

Wielki dramat sensacyjno-awanturyczny

KRÓL PARYŻA

W roli głównej Jean Dax
człowiek o 13 twarzach. 8941

KRONIKA.

Bydgoszcz, czwartek dnia 8 kwietnia 1926 r.

KALENDARZYK.

Dziś w czwartek Dionizego, Amancjusza.
Jutro w piątek Marii Kleofasowej.
Wschód słońca o godzinie 5.22.
Zachód słońca o godzinie 6.43.

DYŻURY NOCNE W APTEKACH:

Od wtorku 6. bm. do poniedziałku 12. bm. mają dyżur następujące apteki:
1) Apteka Centralna, ul. Gdańska,
2) Apteka pod Lwem, Okole.

26908) Wypożyczalnia Książek Lektora ul. Gdańska 141 otwarta codziennie od 8. do 6.

Muzeum Miejskie przy Starym Rynku gmach dawnej Kasy Oszczędności, otwarte codziennie od godz. 9-ej do 3-ciej po południu.

TEATR MIEJSKI.

Dziś w czwartek, po raz trzeci przezabawna obfitująca w przekomiczne sytuacje, a niepozabawiona przytem sentymentalną komedją „Pomysł panny Franciszki” z Haliną Cieszkowską w roli tytułowej. Znakomicie zgrany zespół stanowią w rolach głównych K. Lorentz, J. Helmińska, M. Lenk, W. Kosiński, C. Strzelecki, W. Ścibor, i in.

W piątek 9. bm. arcydzieło J. Korzeniowskiego, sztuka z życia ludu huculskiego „Karpaccy Górale”, z przepiękną ilustracją muzyczną, śpiewami i tańcami. W rolach naczelnych C. Nardworna, N. Morozowiczowa, T. Skarzyński, W. Kosiński, M. Lenk.

W sobotę 10. bm. „Pomysł panny Franciszki” z p. Haliną Cieszkowską.

W przygotowaniu pod reżyserją W. Kosińskiego święta angielska sztuka „Komedja wiromostwa” w której wystawieniu Bydgoszcz wypredzi stolicę, będzie to bowiem najbliższa premiera teatru letniego. Równocześnie, kierownik artystyczny J. Krokowski prowadzi próby ze znakomitej szuki jednego z najwybitniejszych dramaturgów polskich Tadeusza Rittnera pt.: „Człowiek z budki suflera”.

Kancelaria Teatru Miejskiego zawiadamia, że legitymacje zniżkowe na sezon letni są jeszcze do nabycia w godzinach od 10 do 1 przed poł. i od 5 do 6 popoł. w kancelarii, lub w kasie teatralnej.

TEATR POPULARNY

(w ogrodzie Patzera).

Dziś w czwartek 8. bm. po raz 3-ci „Warszawa w nocy”, wodewil w 4 aktach ze śpiewami i tańcami C. Danielewskiego, na pierwszych dwóch przedstawieniach żywo oklaskiwany.

W piątek, 9. bm. po raz 5-ty „Trójka hultaj-ska” wodewil w 4. aktach Nestroja.

W próbach pod kierunkiem reżyserki p. Cornobisa „Polacy w Ameryce” komedja w 3. aktach Kozłowskiego. Treść utworu interesująca niezmiernie i aktualna, oraz walory artystyczne, zapewniają sztuce tej wszędzie nieprzeciętne powodzenie.

Bilety wcześniej nabywać można w Księgarni Bydgoskiej p. N. Gieryna, Plac Teatralny 3, telefon 345.

Listy bydgoskie.

Bydgoszcz, 7 kwietnia.

Święta Wielkanocne miałam trochę pokrecone. Wielu znajomych, znając mój stosunek do redakcji „Dziennika Bydgoskiego”, zwróciło się do mnie o protekcję, celem otrzymania tej studolarnowej pożyczki. Ja — niestety — należałam także do tych licznych naiwnych, którzy ten żart wzięli za dobrą monetę, a to tem bardziej, że mój mąż zbałamucił mnie opowiadaniem, jakoby taki system filantropijnej pomocy był w Ameryce często stosowany. Taki rodzaj fałszywych pożyczek miał wymyślić i pierwszy w czyn wprowadzić Franklin. Czy prawda — nie wiem. Polegam na opowiadaniu męża, który porówno ze mną dał się redakcji nabrać. Cały wieczór unosił się nad tym inżynierem Krupskim. Aż w piątek w południe rozwiły się wszystkie iluzje i nadzieje. Dolarówka okazała się klechdą, Krupski bajda a pożyczki humbugiem.

Ale naogół i aż do czasu w tego cudownego inżyniera, w tego konstruktora odgadujących się ustawicznie studolarnowych pożyczek wszyscy mocno wierzyli. Byłam w pewnym towarzystwie, gdzie bardzo serjo zastanawiano się nad pytaniem, co go skłoniło do takiej ofiary.

30-lecie tramwajów bydgoskich.

W tym roku upływa 30 lat od wprowadzenia pierwszych motorowych wozów tramwajowych w Bydgoszcz. Z początku biegły tylko dwie linie tramwajowe: jedna od dworca aż na ulicę Poznańską (koło dzisiejszej siedziby „Dziennika”), druga od Starego Rynku do Rynku Zbożowego.

Przed wprowadzeniem wozów motorowych posiadała Bydgoszcz kolejkę konną, której wozy przechowały się dotychczas i bywają używane jako przyrędków w miesiacach letnich. Zresztą wozy motorowe, które dzisiaj kursują, pochodzą tak samo z przed 30 lat i stanowiły wówczas niesłychany szczyt mody. Dziś naprawdę rzecz się nieco inaczej ma. Nasze wozy tramwajowe potrzebują koniecznie gwałtownej naprawy, nie tylko ze względu na ich niepraktyczność i niemodny wygląd, ale i ze względu na to, że już w niedostatecznej mierze odpowiadają warunkom bezpieczeństwa. Dalej życzyliby należało, by tramwaje nasze kursowały regularniej i uważały na połączenia przy przesiadaniu.

Mamy nadzieję, że życzenia nasze w ciągu następnych 30 lat się ziszczą.

— Ś. p. Jan Woyke. W dniu wczorajszym zmarł nagle znany kupiec tutejszy, obywatel i patriota ś. p. Jan Woyke. Zmarły był członkiem zarządu Związku Towarzystw Kupieckich na obwód nadnotecki. Wogóle nie uchylał się od żadnej pracy społecznej. R. i p.!

— Pogrzeb generała śp. Kutateladze. Wczoraj odbył się w Bydgoszcz wspaniały pogrzeb emerytowanego generała brygady śp. Cyryla Kutateladze. W pogrzebie brała udział piechota i kawalerja wraz z korpusem oficerskim. Nad grobem dano 4 strzały armatnie. Kondukt prowadził ks. maj. Wiśniewski. Zwłoki złożono na katolickim cmentarzu wojskowym. Wśród wieńców zauważyliśmy kwiecie od Kolonji gruzińskiej i od Wańko i Domiko (imiona gruzińskie), których zmarły był wujem.

— Składki oczekujące na odbiór. Już od dłuższego czasu leżą w naszej kasie pośredniczącej składki dla następujących instytucji: Zakładu św. Florjana — 10 zł., Zakładu św. Józefa — 10 zł., sieroty szkoły powszechnej na Wilczaku — 15 zł., Ociemniałego Żołnierza — 10 zł., ochronki na Wilczaku — 10 zł., L. O. P. P. 5 zł., kościół klaszorny na Białawkach — 7.50 zł., Związku Inwalidów Wojennych — 10 zł. Powyższe kwoty wyluszczone instytucje powinny odebrać w godzinach urzędowych w naszej redakcji, ponieważ jest to grosz publiczny, który powinien już dawno znajdować się w rękach do tego powołanych.

— Program niedzielnej akademii. Aby uświetnić Dzień Katolicki w Bydgoszcz, Komitet urządził w dniu 11 kwietnia r. b. w Teatrze Popularnym (Ogród Patzera) uroczystą akademię pod protektoratem ks. proboszcza Skoniecznego. Program tego obchodu przedstawia się imponująco. Obok odczytu, śpiewy i żywe słowo upiękaszają mają obchód, na który — nie wątpimy — przybędą wszyscy szukający pocieszenia, dziś tak bardzo potrzebnego w naszej rozżartej duchowej, wywołanej niezwykle ciężkimi warunkami życiowymi. Między innymi na wieczorze akademii uroczystej usłyszymy: śpiew chórowy „Ave Maria” Maszyńskiego (Tow. Śpiewu „Moniuszko”); słowo wstępne (ks. prob. Skonieczny); deklamacja „Chrystus z nami” Czajkowskiego; odczyt dr. Wagnera „O potrzebie akcji ka-

tolickiej”; deklamacja „W co wierzyć” Żulawskiego; deklamacja chórowa „Błogosław Boże” Eminusa; deklamacja „Niewiast polskich serca święte” Or-Ota; scena z Trylogji „Zygmunt August” Rydla (występ zespołu Teatru Popularnego); śpiew chórowy „Terra Tremuit”, ofertorium Grubera (Tow. Śpiewu „Moniuszko” i orkiestra 61 p. p.); śpiew chórowy „Alleluja” z oratorjum Händla „Messias” (Tow. Śpiewu „Moniuszko” i orkiestra 61 p. p.); zakończenie: śpiew ogólny „My chcemy Boga”. — Dyrygować będzie p. Fr. Masłowski. Początek o godzinie 7 wieczorem.

— Gorsząca scena. Przechodnie na ulicy Gdańskiej byli wczoraj po poł. do godziny 4-tej świadkami gorszącej sceny. Przy zbiegu ulicy Gdańskiej z Sniadecką jakiś przyzwoicie ubrany pan rzucił się na przechadzającego się w towarzystwie pewnej młodej damy oficera wojsk polskich, bijąc go z całych sił pięścią po twarzy. Napastnik przytem wykrzykiwał na całe gardło: „Pan mi dałeś oficcerskie słowo honoru, że nie będziesz chodził z moją żoną...”. Zaczepiony chciał chwycić za broń, lecz napastnik go ubzdwił, przychem nie odbyło się bez krwi rozlew i sińców. Liczne zgromadzoną publiczność ze zgrozą patrzyła na tę walkę uliczną, nie szczędząc słów oburzenia na takie załatwianie porachunków osobistych przez ludzi, zaliczających się do towarzysztwa...

— „III podwieczorek Towarzystwa Muzycznego” odbędzie się w dniu 11 bm., w niedzielę, o godz. 5 po poł. w Klubie Polskim, ul. Cieszkowskiego 2. W programie m. i.: Trio Mendelsohna C-mol (ze współudziałem prof. Gizejewskiego — skrzypce), Sonata Beethovena (prof. Gizejewski, prof. M. Polheimowa), Duety (prof. Klein-Mierzyńska, prof. Gizejewski). Na „podwieczorek” powyższy zaprasza się goście, członków i sympatyków Tow. Specjalne zaproszenia rozsyłane nie będą.

— „Ziarenko”, — tygodnik ilustrowany dla młodzieży, pod redakcją p. Ubyszewskiego — ze względu od wydawnictwa niezależnych nie mogło ukazać się na Wielkanoc. Pierwszy numer wyjdzie w dniach najbliższych.

— O. P. N. Sokół V Okole — Wilczak urządził w sobotę, dnia 10 kwietnia br. na sali restauracji „Promenada” IV służa wielką zabawę wiosenną, na którą wszystkich członków i sympatyków serdecznie zaprasza. Program wiele urozmaicony. Początek zabawy o godz. 7 wiecz.

— Na Kuchnię Ludową złożyło w naszej redakcji Towarzystwo Oświatowe „Lech” 30.54 zł. co niniejszym kwitujemy.

— Dla ojca dziesięciorga dzieci Irenka Sikorska złożyła w naszej redakcji 4 zł.

— Kto komu zniszczył pasiekę? W sprawozdaniu z ostatniego zgromadzenia T-wa Pszczelarzy, na Bydgoszcz i okolice, napomknęliśmy, że „oburzenie wywołała dotychczasowa gospodarka w pasiece naukowej p. Rakowskiego”. Ponieważ zdanie to mogło być przez czytelników mylnie zrozumianem, wyjaśniamy na żądanie p. L. Rakowskiego nauczyciela emeryt, i instruktora pszczelnictwa, że jego własną pasiekę złożoną z 16 pni, którą on urządził w celach doświadczeń przy Instytucie Rolniczym, zbrodnicze ręce zniszczyły. Winnych już wysledzono, i z pewnością zajmie się niemi Prokuratura.

Nadmieniamy, że p. Rakowski pracuje od 50 lat w bartnictwie, i jest założycielem wielu wzorowych pasiek. W r. 1924 ulokował swoją własną pasiekę w parku przy Instytucie Rolniczym, a z czasem połączył ją z pasieką T-wa Pszczelarzy. We wzorowej pasiece p. Rakowskiego odbywały się kursa naukowe. Ostatnio odwiedzili pasiekę uczniowie szkoły rolniczej w Świeciu, z dyrektorem p. Jaglą na czele, ucząc się, jak należy pszczoły przekładać z kószek w ule ramkowe. Z zemsty, czy z gipoty, ktoś w zeszłym roku kwitnącą pasiekę p. Rakowskiego zniszczył, niweczając owoce mozolnej jego pracy.

nie, a minister Sikorski energicznie domagał się usunięcia tej anomalji z woj-ska.

Nie przypuszczałam jednak, że znajdzie się tylu amatorów na tę krwawą posadę. Rzecz napozór śmieszna, a jednak smutna i dająca dużo do myślenia. Zetknęłam się z dwoma takimi kandydatami. Jeden z nich, młody rolnik, był przynajmniej psychologicznie dysponowany do tego procederu. Bandyci zamordowali mu w Tarnopolskiem ukochanego ojca. W jego mniemaniu każda egzekucja byłaby pewnego rodzaju objawem dla ducha zamordowanego. Ujęcie rzeczy trochę pogańskie, ale do wytłumaczenia jako zrodzone w prostaczęj duszy.

Drugi kandydat (przyszedł do mnie z prośbą o napisanie mu odpowiedniego podania) był w swoim zamierzeniu mniej skomplikowany. Czeladnik kuśnierski, który obawiał się braku pracy z nadchodzącą wiosną, i próbował sobie zdobyć to dygnitarstwo gotowością złożenia... egzaminu w ścinaniu głów. W jego mniemaniu sala egzaminacyjną miała być Rzeźnia Miejska, a ofiarami tych katowskich wiwerek miały zostać — cieleta. Animowała go ogromnie ta szóstka ranga. Roil sobie nawet, że przy nagannem urzędowaniu dostanie V A...

Kronikowska.

Z ŻYCIA TOWARZYSTW.

Gono Przyjaciół Sceny. Jutro w piątek o g. 7.30 w Szpitalnicy schadzka koleżeńska. Ponieważ są bardzo ważne sprawy do omówienia, jak obchód 3. maja i inne, jest przybycie każdego członka pożądaną. Następnie próba teatralna z muzyką.

Towarzystwo Muzyczne. Próby sekcji chóralnej odbywać się będą począwszy od soboty tj. 10. bm. regularnie w każdą środę i sobotę o godz. 8. wieczór w dużej sali hotelu Lengninga, ze względu na wstąpienie do tejże sekcji p. Aspirantów Szkoły Podchorążych. Uprasza się zatem wszystkich członków i sympatyków o jaknajliczniejsze jawienie się na oznaczony dzień i czas.

Baczność, Tow. Powst. i Woj. obwód Bydgoszcz. Celem odebrania umundurowania dla delegacji na wyjazd do Brzozy, stawia się komendantowi wraz z obsługą sztandaru w piątek, dnia 9. bm. o godz. 2.30 w koszarach 62. pp. Wlkp. Smoliński, kmdt. onw.

Podoficerowie Rezerwy. Zebranie miesięczne odbędzie się w piątek, dnia 9. bm. o godz. 7. wiecz. w Ognisku. Uprasza się wszystkich członków o gremjalne przybycie. Goście i sympatycy mile widziani.

Tow. Kupców Detalistów branży spożywczej. Walne zebranie odbędzie się dziś w czwartek o godz. 8. (a zebranie tajne tylko dla członków o godz. 7.) w Ognisku, ul. Jagiellońska 71. O liczny udział prosi

Sokół Bydgoszcz VI Brdyujście-Siernieczek. Zebranie miesięczne odbędzie się w sobotę, dnia 10. bm. o godz. 7. wieczorem w lokalu p. Kowalewskiego, Brdyujście. Z powodu ważnych spraw uprasza się o punktualne i kompletne stawienie się.

Baczność śpiewacy parafii św. Wincentego a Paula! Plenarne posiedzenie Tow. śpiewu „Odrodzenie” odbędzie się dnia 9. bm. o godz. 7.30 wieczorem. Na porządku dziennym, ważne sprawy do omówienia. Sympatycy śpiewu mile widziani.

Klub Mandolinistów „D. D. C.” Miesięczne zebranie odbędzie się dzisiaj o godz. 7. wieczorem w lokalu Domu Czeladzi przy ul. Zygmunta Augusta. Uprasza się członków o punktualne stawienie się. Po zebraniu lekcja.

Tow. śpiewu „Moniuszko” przy kościele św. Trójcy. Lekcja śpiewu wspólna odbędzie się

w piątek, punktualnie o godz. 8. wieczorem. Komplet konieczny.

Tow. Uczniów Kupieckich. Plenarne zebranie odbędzie się w piątek, 9. bm. w sali hotelu Lengninga o godz. 8. wiecz. Uprasza się o liczne przybycie. Na porządku obrad wykład, sprawa wycieczki itd. Termin nadesłania wypracowania konkursowego upływa ostatecznie 11. bm.

Tow. śpiewu „Moniuszko”. Zebranie miesięczne odbędzie się we wtorek, 13. bm. o godz. 8. wiecz. w salce parafialnej przy kościele św. Trójcy. Zebranie zarządu oraz komisji zabawowej dzisiaj o godz. 8. wieczorem. Uprasza się z powodu załatwienia bardzo ważnych spraw o liczne i punktualne przybycie. Sympatycy śpiewu oraz goście mile widziani.

Tow. Młodzieży Polskiej „Patria”. Schadzka koleżeńska odbędzie się w czwartek, dnia 8. bm. o godz. 7.30 na sali p. Mellera przy placu Piastowskim.

Zebranie plenarne Tow. gimn. Sokół II Jachcice odbędzie się dnia 9. bm. o godz. 7. wieczorem w lokalu p. Owsianki. Na porządku dziennym ważne sprawy. Komplet członków pożądan. Zarazem zaprasza się wszystkich sympatyków Sokola.

Sokół Bydgoszcz. Nadzwyczajne walne zebranie odbędzie się w czwartek, dnia 8. kwietnia br. o godz. 8. wiecz. w lokalu Baecera przy ul. Św. Trójcy 8-9. Zebranie zarządu o godz. 7.

Tow. śpiewu „Dzwon”. Zebranie zarządu odbędzie się w piątek, o godz. 8. wieczorem w biurze parafialnym. Wszystkich członków zarządu zaprasza

Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie. W piątek, dnia 9. bm. punktualnie o godz. 6.30 stawia się wszyscy czynni członkowie do szalasu.

Związek kupców podróżujących i agentów handlowych Bydgoszcz. W sobotę, tj. dnia 10. kwietnia o godz. 9. wieczorem w lokalu Lengninga, ul. Długa, odbędzie się miesięczne zebranie z udziałem prelegenta. Ze względu na nader ważne sprawy i interesujący referat, prosimy członków, gości jak również i sympatyków o gremjalne wzięcie udziału.

Koło śpiewu Szopen przy Tow. Ośw. Rel. pod opieką św. Ignacego. Zebranie miesięczne w czwartek, 8. bm. o godz. 7. wiecz. w lokalu Kleinerta 4 Śluza. Na porządku dziennym bardzo ważne sprawy, wołąc tego prosi się o liczny udział członków.

Nadzwyczajne walne zebranie Akademickiego Koła Bydgoszczan

odbędzie się dnia 8. kwietnia b. r. w salce Klubu Polskiego (ul. Cieszkowskiego nr. 1, parter) o godz. 16.00 (4 po poł.). Porządek obrad: 1) zagajenie, 2) odczytanie protokołu, 3) sprawa legalizacji — uzupełnienie statutu, 4) wolne głosy. — W razie braku quorum, zbiera się w pół godziny potem następne nadzwyczajne walne zebranie, prawnomocne bez względu na obecność członków.

Zebrania Chrześc. Zjśdn. Zawodowego.

Zebranie filii metalowców w piątek, dnia 9. bm. wiecz. o godz. 6. w Ognisku ul. Jagiellońska. Referent drh. A. Gołabek.

Zebranie filii macznej w niedzielę, dnia 11. bm. o godz. 2. popoł. w Ognisku. Referent drh. Kaldowski.

Zebranie filii prac. komunalnych w niedzielę, dnia 11. bm. o godz. 4. popoł. w Ognisku. Referent drh. Sosnowski.

INOWROCLAW. Zebranie filii górników w niedzielę, dnia 11. b. m. po południu o godz. 4.00 w lokalu p. Muchy, ul. Dubienka.

INOWROCLAW. Konferencja delegatów robotników rolnych w niedzielę, dnia 11. b. m. przed południem o godz. 10. w lokalu p. Biernackiego, ul. Wikaryjka 6.

Zebrania Polskiego Stronnictwa Chrześc. Demokracji.

Zebranie Zarządu Okręgowego we wtorek, dnia 13. b. m. wieczorem o godz. 6.30 w Sekretarjacie, ul. Dworcowa 2.

Zebranie Rady Okręgowej i Powiatowej w sobotę, dnia 10. b. m. wieczorem o godz. 6.00 w Sekretarjacie, ul. Dworcowa 2.

SIERNIECZEK. Nadzwyczajne zebranie Koła w sobotę, dnia 10. b. m. wieczorem o godz. 7.00 w lokalu p. Góreckiej, ul. Fordońska (Kapuścisko Małe). Ważne sprawy. O liczny udział członków i sympatyków uprasza

Związek emerytów i rencistów itd. z siedzibą w Bydgoszczy zawiadamia członków, że roczne walne zgromadzenie odbędzie się dnia 9. kwietnia o godz. 5.00 po poł. w Ognisku, ul. Jagiellońska 71. Zarząd.

POZNAŃSKA GIEŁDA BYDŁĘCA.

Urządowe Sprawozdanie targowej Komisji notowania Cen.

Poznań, dnia 7. 4. 1926 r.

Placono za 100 kg. żywej wagi za

Wolny:	Bydło:	
a) pełnomięsiste, wytuczony woły naj-wyższej wart. rzeźnej, niezapręgane	—	104
b) pełnomięsiste, wytuczony woły od 4 do 7 lat	94	96
c) młode mięsiste, nie wytuczony i starsze wytuczony	—	82
d) miernie odżywione młode, dobrze odżywione starsze	—	70
Cielęta:		
c) najprzedniejsze cielęta tuczne	116	120
d) średnio tuczne cielęta	110	—
i najprzedniejsze ssaki	—	100
e) mniej tuczne cielęta i dobre ssaki	—	90

Owce:

a) jagnięta tuczne i młodsze	74	78
b) starsze skopy tuczne, liche jagnięta tuczne i dobrze odżywione młode owce	—	68

Swinie:

pełnomięsiste od 120 do 150 kg.	172	174
żywej wagi	166	168
pełnomięsiste od 100 do 120 kg.	—	164
żywej wagi	—	156
mięsiste swinie ponad 80 kg.	—	130
maciory i późne kastraty	—	150

Bank Polski płacił dnia 8 kwietnia za:

dolary amerykańskie	8,10
funtów szterl.	39,49
franków szwajcarskich	156,57½
franków francuskich	28,20
marki niemieckie	192,80
guldeny gdańskie	156,70



Dnia 7-go kwietnia 1926 r. o godzinie 8-mej wieczorem zasnął nagle w Bogu

Ś. p. JAN WOYKE

prezes i senior Towarzystwa Kupców branży Tytoniowej
w 61 roku życia.

W Zmarłym straciliśmy zacnego i gorliwego członka i kolegę, popierającego szczerze idee i rozwój naszego towarzystwa.

**Tow. Kupców hurtowników branży tytoniowej
w Bydgoszczy.**

8979



W środę, dnia 7. bm. zmarł nagle i niespodziewanie długoletni członek naszego towarzystwa, prawdziwy szermierz idei polskiego i chrześcijańskiego kupiectwa śp.

Jan Woyke

członek Zarządu Związku Towarzystw Kupieckich na Obwód Nadnotecki w Bydgoszczy.

W zmarłym tracimy członka prawego charakteru, szczerego kolegę i jednego z najgorliwszych członków.

**Zarząd Towarzystwa Kupców
tow. zap. w Bydgoszczy**

(8074

"Nadzieja"



Każdy może się wzbogacić

kupując jeden los I. klasy
13. Państw. Loterii Klasowej
w najsześciwszej i największej kolekturze
w kraju

"Nadzieja"

Lwów, Sykstuska 6.

Oprócz głównej wygranej
400,000 złotych

są wygrane po 250,000, 150,000, 100,000, 50,000, 40,000,
30,000, 25,000, 20,000, 15,000, 10,000, 5000, 3000 i t. d.

Co drugi los wygrywa!

Ciągnięcie już 21 i 22 kwietnia 1926 roku.

Ceny losów: Cały los 40 zł., pół losu 20 zł., ćwierć losu 10 zł.

Polecamy zamawiać wcześniej, gdyż zapas losów naszej
szczęśliwej kolektury jest już mały. Zamówienia listowne
załatwia się natychmiast. (8950)

W tem miejscu wyciąć i przelać nam w liście

Karta zamówień B. D.

Do firmy „NADZIEJA”, Lwów, ulica Sykstuska 6

Niniejszem zamawiam do I. klasy Państwowej Loterii Klasowej:
..... losów całych po 40 złotych, półówek po 20 złotych,
..... ćwiartek po 10 złotych.

Należność złotych uiszczę po otrzymaniu losów blankie-
tem P. K. O. przesyłanym mi przez firmę

Imię i nazwisko

Blizszy adres

Moim Pacjentom

do wiadomości! Obecnie posiadam telefon nr. 775. Teofil Kasprzewski, Dworcowa 31b (wejście przez bramę). (8943)

Najporozczywszy **ból głowy**

usuwa ją proszki dla dorosłych z **KOGUTKIEM** wyrobu apteki A. Gaseckiego w Warszawie. Sprzedają apteki i składy apteczne. (8929)

☒ **Telefon 206** ☒
Oddział I.

Górnośląski węgiel 5544

Kok hutniczy,
suche drzewo, szczapy
rżnięte i rębane,
węgiel drewniany.

Oddział II.
biuro porad w spra-
wach podatkowych, państwo-
wych.

Andrzej Burzyński,
ul. Sienkiewicza 47.
Telefon 206.

Waróg

stółowy
codziennie świeży
dostarcza hurtownie i
detalicznie (8935)

Szwajcarski dwór
Sp. z ogr. odp.
Mleczarnia i piekarnia.

Nasze stare
zapasy drzewne

wyprzedajemy
po niższych cenach.

Mensor i Avellis
Sowińskiego 12-13
48876

Wosk

każdą ilość kupuje
Hugo Gundlach,
Bydgoszcz,
ulica Poznańska nr. 4.
Tel. 1633. (8892)

Próżne skrzynki

ma do oddania (8890)

Hugo Gundlach,
Bydgoszcz,
ulica Poznańska nr. 4.
Telefon 1633.

Szan. Kliencie do łask wiadomości, że **praktykę położną w Szubinie prowadzę nadal.** Udzielam porady w zakresie akuszerstwa wchodzącej, prywatnie i na rachunek Pow. Kasy Chorych w Szubinie. Także wyjeżdżam w powiat.

Nowakowa, egz. położna.
Szubin, Glinnica 10. 8899

Wyjaśnienie

zarazem ostrzeżenie dla tego, którego to tyczy

Wszystkim zainteresowanym wyjaśniam, że pan **Wawrzyn Piechocki** nigdy żadnej „Szkoły” kierowców Samochodowych nie miał i nie ma, miał tylko administrację moich **koncesjonowanych kursów kierowców samochodowych.**

Administrację zmuszony byłem mu odebrać, ponieważ pobierał wpłaty na kurs, lecz wzbraniał się, mimo ciągłych nalegań z mej strony stawić do dyspozycji kursów samochody oraz materiałów szkolny, konieczne potrzebny do sumiennego wyszkolenia kandydatów.

P. inżynier Odrzywocki, przez p. Piechockiego w błąd wprowadzony, przyrzekł co prawda objąć kierownictwo „szkoły” o ile p. Piechocki takową posiada, co narazie się jeszcze nie urzeczywistniło.

Zgadzam się z p. Piechockim, że moje kursy nie mają absolutnie żadnej łączności z rzekomą „szkołą” jego, ponieważ moje kursy rozpoczynają się 12 kwietnia 1926 r., a „szkoła” pana Piechockiego jest narazie jeszcze na księżycu.

Blizsze wyjaśnienie nastąpi jeszcze urzędowo przez kompetentne władze.

Zygmunt Kochański
koncesjonariusz i kierownik kursów kierowców sam.
ulica Grodzka 25 a. 8958

Przełarg przymusowy.

W sobotę, dnia 10 kwietnia 1926 r. o godz. 10-tej przedpoł. sprzedawał się będzie przy **Nowym Rynku nr. 1** najwięcej dajacemu za natychmiastową zapłatą następujące przedmioty:

maszyny do pisania, fortepian, skrzydło, fotele, dywany, stoły, lustra, umywalki z lustrem, kanapy, biurka, szafy, regały, bufety, kredensy, sztywnierki, regulatory, futro męskie, wiertarki, rozmaite przybory techniczne, maszyny do szycia, srebrne przedmioty jak: kubki do mleka, dzbanek, cukierniczka, tace do ciastek, koszyk i wiele innych drobnych przedmiotów.

Powyższe przedmioty można obejrzeć godzinę przed licytacją. (8954)

Bydgoszcz, dnia 6 kwietnia 1926 r.

Oddział Egzekucyjny przy Magistracie miasta Bydgoszczy
(-) Wach, Rada Miejski.

Sprzedaż przymusowa.

W sobotę, dnia 10 bm. o godz. 10-tej przedpołud. będą sprzedawane w podwórzu firmy **Rawa przy ul. Śniadeckich** przez licytację najwięcej dajacemu za gotówkę następujące przedmioty:

1 pokój męski (skład. się z biblioteki, biurka, stołu i krzesłek),
2 łóżka z materacami, umywalka, tozanka i bielizniarka.
Kozłowski, komornik sąd. w Bydgoszczy.

Państw. Nadleśn. Bartodzieje

powiat Bydgoszcz sprzedaje przez licytację w **poniedziałek, dnia 12 kwietnia 1926,** o godzinie 9-tej rano w Brzozie w lokalu p. Behnkego następujące drewno opałowe: 8070

40 mp. szczap sosnowych opałowych
40 mp. wałków
40 mp. karpiny I. kl. (pieńki)
500 mp. gałęzi sosnowych II - IV. kl.

(drugi w carych długościach), z leśnictw: Emiljanowo, Kobylebłota i Zółwin. Warunki sprzedaży ogłosi się przed licytacją.

Państwowy Nadleśniczy.

DOM w Zbąszyniu

wraz z pomieszkaniem z masy upadłościowej, położony przy głównej ożywionej ulicy, z wolnej ręki na sprzedaż. W tymże miesie się skład, dwa okna wystawowe, pokój i kuchnia na parterze, trzy pokoje i kuchnia jako pomieszkaniem na piętrze. Do tego składnica, pralnia i chlewy. Nadaje się na każde przedsiębiorstwo lub interes. W tymże od lat prowadzony dobrze prosperujący interes porcelany, szkła i kolonialny. Hipoteka I. 10000.— zł. może pozostać całkowicie lub częściowo, II. 2500.— zł. wątpliwa, może upadnie ewentualnie pewność musi być za nią złożona. — Zgłosz. z podaniem ceny uprasza

Fr. Tomaszewski
Zawidowca upadłościowy — obrońca Prywatny
8821) **Zbąszyn,** Senatorska 4.

Pamiętajcie o bezrobotnych!



Perbor
Wendisch

NAJLEPSZY PROSZEK DO PRANIA
NADAJE BIELIŻNIE ŚNIEŻNĄ BIAŁOŚĆ
J.M. WENDISCH SUK. S.A. TORUŃ

BAR-ANGIELSKI-BAR
Gdańska 165. Telef. 399. obok Kina Krystal.

Wieczór Obywatelski
Dancing do rana,
Wielkie świnjobicie.

Upzejmie zapraszam swych sympatyków
8926) **DYREKCJA**
Michał Grabowski.

Obiady
smaczne, obywatelskie, codziennie
oraz obfity wybór potraw na
kolacje
poleca

Winiarnia
W. Łuckwald Mast.
Jagiellońska 9 - Telef. 173
Kuchnia pod kierownictwem
pierwszorz. kucharza warsz.
8939

Kawiarnia Royal Cukiernia
Plac Teatralny - Jagiellońska 17

Rendez-vous elity bydgoskiej
Wysmienita kawa, herbata, kakao i ciasta włas. wyrobu.
Dostawa ciast także po za dom. 8955

Łóżka
żelazne pierwszorzędne wykonania
korzystnie w wielkim wyborze.

F. KRESKI, Bydgoszcz, ul. Gdańska 7

DOM

w śródmieściu Bydgoszczy parter i 2 piętra, 30 metr. frontu z ogrodem owocowym, stajnią i ubikacją fabryczną w podwórzu przy wpłacie 20 tys. złotych na sprzedaż. Przy objęciu zostaną 3 pomieszkania razem 10 pokoi i 3 kuchnie wolne. Oferty pod „An. W. B. 93” do Dziennika Bydgoskiego. 8909

Polecam na wysiew wiosenny 8182

zboża siewne

jak owies, pszenicę, żyto, wykę, peluszkę, grochy Wiktorja, zielony polny — seradelię, gorczyce, maki — bobek wyborowe krajowe koniczyne, trawy itp. w oraz wszelkie nasiona warzyw ati kwidów.

Bajce do zboża. Cennik na żądanie darmo.

B. Mozakowski - Toruń
Rok zał. 1885. Mostowa 28. Telefon 42, 45.

Żądajcie
na stacjach kolejowych
w koskach Towarzystwa
Księżarni Kolej. „Ruch”

„Dziennik Bydgoski”

Autobus

Keynia — Szubin — Bydgoszcz

Telefon 49. Telefon 965.

Rozkład jazdy

Odjazd: **Przyjazd:**

Szubin . . . 7 ⁰⁰ 12 ⁰⁰ 19 ³⁰	Kcynia . . . 7 ³⁰ 12 ³⁰ 20 ⁰⁰
Kcynia . . . 7 ⁴⁰ 13 ⁰⁰ 20 ¹⁵	Szubin . . . 8 ¹⁰ 13 ³⁰ 20 ⁴⁵
Szubin . . . 8 ²⁰ 13 ⁴⁵	Bydgoszcz 9 ⁰⁵ 14 ³⁰
Bydgoszcz 11 ⁰⁰ 18 ³⁰	Szubin . . . 11 ⁴⁵ 19 ¹⁵

Hotel Wielkopolanka
Szubin. 8900

Dbajcie o swoje zdrowie!



„Szwajcarskie Gorzkie Ziolo” (z marka „Kogut”) sa stosowane przy chorobach żołądka, kiszki, obstrukcji i kamieniach żółciowych. — „Szwajcarskie Gorzkie Ziolo” sa naturalnym łagodnym środkiem przeczyszczającym, ułatwiającym funkcje organów trawienia i działającym przeciwko otyłości. „Szwajcarskie Gorzkie Ziolo” pobudzają apetyt. Sprzedają apteki i składy apteczne po złotych 1.10 za pudełko. — Skład główny apteka A. Gaseckiego w Warszawie, ul. Leszno 41. Wysyłamy najmniej 2 pudełka po otrzymaniu zł. 4.30 (z przesyłką). (8739)

Podróżujący

kupiec, młodszy, biegły sprzedawca na miasto i okolice Bydgoszczy na prowizję może się zaraz zgłosić do

M. Sieradzon, Poznań, ul. Długa 14
Hurt. win i wytłocznia soków. 8762

Sprzedam:

- Wille w Toruniu** Bydgoskie Przedmieście, o 14-tu pokojach z komfortem i ogrodem objętości ca. 3000 m. Cena 45 000 zł, przy dogodnych warunkach zapłaty. Wartość przedwojenna 120 000 zł). 8848
- Objekt fabryczny** z maszynem zabudowanym, objętość 12 000 m. w Toruniu, nadający się na każde przedsiębiorstwo. Cena 48 000 zł, przy dogodnych warunkach płatności. (Wartość przedwojenna 160 000 zł). Zgłoszenia pod nr. 8848 do Dzien. Bydg.